



**Zmarła Barbara
Szczepaniuk**

strona 3



**Nowa szefowa
skarbowki**
Marzanna Ramusiewicz

strona 5

**Tak grała
Orkiestra**



**Wolontariuszka
Agnieszka**

strona 21



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
radzyńska**

20 lat
Wydawnictwa

radzyn.24wspolnota.pl

1 - 7 lutego 2022 r.
nr 5 (969) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

■

BORKI

■

CZEMIERNIKI

■

KĄKOLEWNICA

■

KOMARÓWKA

■

ULAN

■

WOHYŃ

Impreza tylko dla wybranych Mazurek segreguje radzyniaków



**Piotr Piotrowicz,
prezes Stowarz.
Mediów Lokalnych**
ROK to nie pry-
watny folwark
dyrektora.



**Tadeusz Sławewski,
radny powiatu**
To próba
dzielenia
społeczeństwa.



**Adam Świć,
były dyrektor
ROK-u**
To nie mieści
się w głowie



Robert Mazurek, dyrektor ROK

**To impreza tylko
dla zaproszonych,
proszę wyjść!**

STRONA 4 i 24

Oskarżony o zabójstwo brata chciał na wolność. „Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko”

STRONA 11

Gmina Kąkolewnica inwestycjami stoi



**Anna Mróz,
wójt gm. Kąkolewnica**

**Dziękuję
wszystkim
ludziom
dobrej woli**

STRONA 22

W Radzynie powstała pierwsza jadłodzielnia. Czy będą na każdym osiedlu?



**Wystarczyły cztery metry kwadratowe i jest.
Pomogło nie miasto, lecz Zbór Chrześcijan
Wiary Ewangelicznej Nowe Jeruzalem.**

STRONA 5

Przy zborze przy ul. Parkowej 35 można już dzielić się żywnością

Mnóstwo śmieci pod zamkniętym Tesco. Wizytówka miasta?



**Czytelnik: „Setki porozbijanych
w drobny mak butelek. Nie da się
przejść, szkło wbija się w buty”.
Czy ktoś to posprząta?”**

STRONA 3

Parking przed byłym marketem zamienia się w wysypisko śmieci

Rosyjscy spadochroniarze blisko Terespola

**W Brześciu są bojo-
we wozy desanto-
we, transportery
opancerzone
i ciężarówki.**

STRONA 12

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

Wójt gminy Borki: Tu nie będzie utylizacji martwych zwierząt

**Kto i co buduje w pobliżu
oczyszczalni ścieków?**

STRONA 23

Dodatkowe
usługi
w PSZOK

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta uchwalono dodatkowe rodzaje usług, świadczonych przez miasto w zakresie odbierania odpadów od właścicieli nieruchomości, zagospodarowania śmieci oraz cenach za te usługi. Dodatkowe rodzaje usług to:

- przyjmowanie zmieszanych odpadów budowlanych do 200 kg rocznie z każdej nieruchomości;
- za odpady ponad powyższą wagę ustanawia się opłatę 1000 zł za 1 t. Opłatę uiszcza się przed ich oddaniem w kasie Urzędu Miasta;
- bez ograniczeń przyjmowane są odpady czystego gruzu budowlanego (w tym odpady z glazury i terakoty). Zmiana uchwały ma spowodować uzyskanie większej ilości posegregowanych odpadów budowlanych, tzw. czystego gruzu. Zmniejszy to koszty miasta i zwiększy poziom recyklingu, wymaganego w przepisach uchwały o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

Jakub Hapka

Mnóstwo śmieci pod zamkniętym
Tesco. Wizytówka miasta?

Market nie istnieje od listopada, a po opustoszałym parkingu hulają miotane wiatrem śmieci. - Wygląda nieciekawie, tym bardziej, że teren znajduje się przy drodze krajowej. Słaba to wizytówka miasta - komentują mieszkańcy.

Sieć Netto, która przejęła markety Tesco w Polsce, nie zdecydowała się na otwarcie sklepu w Radzynie. Zrobiła to w Międzyrzeczu. Nieoficjalnie mówi się, że nieruchomości przy ul. Stagrowskiego kupiło na spółkę dwóch radzyńskich przedsiębiorców z zamiarem wybudowania w tym miejscu bloków. Trudno jednak w tej chwili potwierdzić tę wiadomość.

Miasto nie jest stroną w tej
transakcji

Na razie na placu po byłym parkingu Tesco hula wiatr i roznosi mnóstwo śmieci. Internauci komentują, że ten widok przy drodze krajowej nie przysparza miastu splendoru. Zapytaliśmy rzecznika miasta o to, czy magistrat wystąpi do właściciela z prośbą o posprzą-



- Setki porozbijanych w drobny mak butelek. Nie da się przejść, szkło wbija się w buty, a i dla samochodów to wielkie niebezpieczeństwo, przecież ludzie przyjeżdżają tu do paczkomatu. Koniecznie trzeba to nagłośnić. Wizytówka dla miasta? Wstyd!!! - komentuje jeden z internatów sytuację na opustoszałym parkingu po byłym Tesco

tanie tego bałaganu i czy są jakieś plany wobec dalszego przeznaczenia nieruchomości? Czy w planie zagospodarowania przestrzennego miasta ten teren może być przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową?

Rzecznik Anna Wasak informuje: - Miasto nie jest stroną w tej transakcji. Nie było/nie jest właścicielem terenu ani budynku przed i po transakcji. Należy się z takimi pytaniami zwrócić do Zarządy Te-

sco lub nowego właściciela/nowych właścicieli.

Trudno o zadawanie pytań,
trudno o odpowiedzi

Radni, których pytaliśmy o przeznaczenie tego terenu, nie przypominają sobie uchwały w tej sprawie.

- Radni nie mieli w ostatnim czasie przedstawionej do głosowania uchwały zmieniającej plan

zagospodarowania przestrzennego tej części miasta - mówi nam radna Bożena Lecyk. - Słyszymy tylko pogłoski, że ktoś chce budować tam bloki. Co więcej, chciałam zapytać na najbliższej sesji miasta (28 stycznia) o kilka spraw, również o utrzymanie czystości w mieście, ale ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że przewodniczący na kilka dni przed terminem sesji zmienił jej status. Sesja zwyczajna stała się nadzwyczajną, a to oznacza,

Komentarze z sieci:

D.: A co do śmieci, to każdy powinien po sobie sprzątać, a nie podrzucać innym. Korzystanie z tego placu, przejazdu, to tylko i wyłącznie dobra wola właściciela, więc powinno to być uszanowane. W każdej chwili może ten plac ogrodzić i zamknąć. Wtedy trzeba będzie jeździć do ronda WIN, które i tak wystarczająco się korkuje. Choć myśl o zamykaniu placu po godz. 22 też jest warta rozważenia. Ucieszyłoby to mieszkańców okolicznych bloków i domów. Nie mieliby już problemu z pseudo drifterami.

K.: Wygląda nieciekawie, tym bardziej, że teren znajduje się przy drodze krajowej. Słaba wizytówka miasta. Właściciel powinien coś z tym zrobić i nie dopuszczać do takiej sytuacji.

że radni nie mogą zadawać pytań, nie ma też punktu: dyskusja. Co więcej, Urząd Miasta przeszedł na tryb on-line, chociaż pozostałe urzędy w tym samym budynku pracują normalnie. Nie wiem, skąd taka ostrożność. Może powodem są trwające kontrole w urzędzie... - zastanawia się radna.

mmm

Nowy cennik
opłaty targowej

Dzienne stawki opłaty targowej są pobierane od sprzedających na targowiskach przy ul. Gwardii 6 i Targowej 4. W przypadku, gdy dla danej sprzedaży właściwa jest więcej niż jedna stawka opłaty targowej, stosuje się wyższą.

Jakub Hapka

**Inkasenci otrzymują
wynagrodzenie w
wysokości 15 proc.
zainkasowanej kwoty.
Są to:**

Andrzej Krasucki
Bogusław Struk
Tomasz Grabowski
Zenon Olejarz
Grzegorz Szewdo

Rodzaj sprzedaży w innych miejscach	Kwota
Ze stoiska o pow. do 1 mkw.	5,00 zł
Ze stoiska o pow. powyżej 1 mkw. do 3 mkw. włącznie	10,00 zł
Ze stoiska o pow. powyżej 3 mkw. za każdy kolejny 1 mkw.	5,00 zł
Przy sprzedaży (także obwoźnej) z samochodu, przyczep o ładowności do 1,5 t, wozu konnego itd.	15,00 zł
Z przyczep lub naczep o ładowności pow. 1,5 t do 3,5 t	50,00 zł
Z pojazdów innych niż samochody osobowe oraz przyczep o ładowności pow. 3,5 t	80,00 zł

Rodzaj sprzedaży na targowiskach	Kwota
Przy sprzedaży ze stoiska za każdy 1 mb jego długości	5,00 zł
Przy sprzedaży z samochodu osobowego, przyczepu (do 1,5 t), wozu konnego	15,00 zł
Przy sprzedaży z przyczep lub naczep o ładowności pow. 1,5 t do 3,5 t włącznie	25,00 zł
Przy sprzedaży z pojazdów innych niż osobowe oraz z przyczep lub naczep o ładowności pow. 3,5 t	40,00 zł

RAD

Zmarła Barbara Szczepaniuk -
nauczycielka, wychowawczyni, matka

17 stycznia w wieku 75 lat zmarła Barbara Szczepaniuk, emerytowana nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzynie Podlaskim. Ceniona nauczycielka, koleżanka i wychowawczyni wielu pokoleń uczniów.

Jedna z jej wychowanek, Ewa, wspomina: - Miałam wielkie szczęście żyć blisko jej córki Ewy, od przedszkola, szkoły, po studia. Dla mnie Pani Basia była przede wszystkim wzorem matki - wspierającej, akceptującej i oddanej... „Epitafium dla Mamy”, słowa pożegnania spisał Jarosław Matuszewski, zięć, mąż Ewy Matuszewskiej: - Barbara Szczepaniuk z rodu Stokowska. Jaka była? Szpilki, gustowny płaszcz, modna fryzura i... torba z zakupami. Na zewnątrz ikona stylu, elegancji, dobrego gustu i niezwykłej urody. Wzór wytwornej damy, z niezwykłym poczuciem taktu (...). Kobieta, wrażliwa, pełna wdzięku, miłująca piękne kwiaty. Wewnątrz pełna ciepła, poczucia



Barbara Szczepaniuk, emerytowana nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzynie Podlaskim. - Ceniona nauczycielka, koleżanka i wychowawczyni wielu pokoleń uczniów. Od 1991 r. aż do końca pracy zawodowej kierowniczką świetlicy. Zyczenia, odpowiedzialna i koleżeńska - żegna ją społeczność szkoły

przyjacieli rodziny. - Wielkim szczęściem było dla mnie znać Panią Basię o tak szerokim spektrum odcieni ciepła, pogody i pozytywnej energii, że ogrzewanie się w jej promieniach można by porównać do ciepła plaży na Wyspach Kanaryjskich. Ja miałam tą sposobność wygrzewać się na tyle często, że nie straszne mi były największe mrozy. Była tak unikatowa, jak słowo, którym ją określano - dystygnowana (...).

Monika Mackiewicz

humoru, prawdziwej miłości, oddania (...) Kochała także zupełnie obcych, pogardzanych i odrzuconych ludzi ze społecznych nizin. W jej domu zawsze czekała dla nich kanapka i ciepła herbata. Tak ją zapamiętałem i zawsze będę pamiętał...

Swoim wspomnieniem podzielił się także Janusz Wliżło,

Polecamy wypieki produkcji ZPC „Społem” w Radzynie Podlaskiej

Ptysie Napoleonki

Wybrani goście, wybrane media na jubileuszowej gali Radzyńskiego Ośrodka Kultury

Mazurek segreguje radzyniaków. Impreza tylko dla wybranych

Radzyniaczy nie mieli szansy na uczestniczenie w jubileuszu ROK. Impreza była dla nich zamknięta. Na rzetelną relację też nie mogą liczyć, bo z imprezy wyproszone przedstawiciele niezależnych mediów.

Dyrektor ośrodka kultury starannie posegregował radzyńską społeczność. Zaproszenia nie dostali radni, byli instruktorzy i pracownicy instytucji.

Sobotnią galę zorganizowano w sali kina Oranżeria. Jakub Hapka, dziennikarz „Wspólnoty”, miał relacjonować jej przebieg. Po okazaniu legitymacji prasowej wpuszczono go do środka, poproszono o wypełnienie formularza (personalia, numer telefonu i informacja o ewentualnym zaszczepieniu przeciw covid-19). Otrzymał nawet podarunek w postaci okolicznościowej torby z logiem 60-lecia ROK-u.

- Ale wtedy zobaczył mnie dyrektor ROK Robert Mazurek i zapytał, czy posiadam zaproszenie. Nie miałem go, ale nigdzie nie natknąłem się na informację, że wstęp na wydarzenie będzie jedynie za okazaniem imiennych zaproszeń. Niepisaną tradycją było wpuszczanie mediów nawet na płatne imprezy za okazaniem dziennikarskiej legitymacji - mówi Jakub Hapka. - Wówczas Mazurek oświadczył: To impreza tylko dla zaproszonych, proszę wyjść!

W ten sposób dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury wyprosił z jubileuszu tej instytucji naszego dziennikarza, a także dziennikarkę portalu RadzynInfo (opis tego zajścia w relacji naszego dziennikarza na str. 24).

Jak się okazuje, nie tylko dziennikarze nie mogli uczestniczyć w gali, nie mówiąc już o wydanych po niej przyjęciu. Zaproszeń nie dostało wielu radzyńskich radnych, a także ludzi zasłużonych dla radzyńskiej kultury.

- Ja, jako szef jednej z największych instytucji kultury w tym województwie, a jednocześnie radny powiatowy, także nie zostałem zaproszony, mimo że w tym Ośrodku sam organizowałem wiele wspaniałych imprez, konferencji i koncertów - powiedział nam Tadeusz Sławecki, dyr. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.



Jakub Jakubowski
radny powiatu, społecznik

Albo z nimi, albo jesteś wrogiem

Sytuacja pokazuje standardy władzy w tym mieście. Masz być z nimi albo jesteś wrogiem. Ostatecznie masz prawo nie istnieć. Pokazuje też charakter dyrektora ROK. Podobno impreza była szalowa, konferansjer światowy i chwałą to wszyscy obecni. A chwalić powinni, według dyrektora, po prostu wszyscy. Dlatego nie wpuszczono tych, którzy mieli kiedyś cześć nadebrać władzy na odcisk.

Ośrodek jest instytucją samorządową (miejską), utrzymaną z pieniędzy podatników. Dyrektor pełni również funkcję przewodniczącego Rady Powiatu. Nasza redakcja wielokrotnie opisywała temat wątpliwości, jakie pojawiały się co do legalności jego działań (prowadzenie działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia powiatu).

Ale też wielokrotnie relacjonowaliśmy wydarzenia organizowane przez ROK, w poprzednim wydaniu poświęciliśmy aż dwie strony obchodzącemu swoje 60-lecie Ośrodkowi i artystom z nim związanym.

Jednak co ważne - od jakiegoś czasu Robert Mazurek, prowadzi lokalny portal i telewizję.

- Blokowanie dostępu do miejskich wydarzeń może być w tym kontekście próbą nieuczciwej walki z konkurencją na medialnym rynku i próbą tłumienia krytyki prasowej - ocenia Mateusz Orzechowski, wydawca „Wspólnoty”.

Robert Mazurek

To impreza tylko dla zaproszonych, proszę wyjść!



Józef Korulczyk
RadzynInfo

Skandaliczne wydarzenie

Niewpuszczenie naszej dziennikarki na publiczną uroczystość jest wydarzeniem skandalicznym. Nigdy z czymś takim się nie spotkaliśmy. Zazwyczaj to organizatorzy uroczystości zapraszają media i zabiegają o ich obecność, by przedstawić swoją działalność społeczności lokalnej. Radzyński Ośrodek Kultury nigdy nie wysłał zaproszeń. Niewpuszczenie dziennikarki lokalnych mediów to wyraz arogancji w stosunku do społeczności lokalnej, która powinna być informowana o bieżących wydarzeniach.



Adam Świć
były dyrektor ROK-u

To nie mieści się w głowie

Taka akcja, jak niewpuszczenie lokalnych mediów na jubileusz Ośrodka Kultury, po prostu nie mieści mi się w głowie. Jako były dyrektor tej instytucji mogę tylko beznadziejnie spytać: jak można było na coś takiego wpaść? Instytucja utrzymywana przez podatników nie wpuszcza na galę dziennikarza z jednego lokalnego tygodnika i dziennikarki miejscowego portalu, chcących to ważne wydarzenie zrelacjonować radzyniakom. A gdyby przyjechała np. ekipa TVP Lublin, też by zostali pogonieni...? Nie mam zamiaru tropić meandrów myślenia dyrektora Mazurka w tej sprawie, ale jako zwykły radzyniak po prostu się wkurzę, jeśli burmistrz i radni miejscy nie przywołają go do porządku.



Tadeusz Sławecki
radny powiatu, dyr. WBP

To próba dzielenia społeczeństwa

Takie zachowanie dyrektora Mazurka oceniam nagannie. Nie można obostrzeniami pandemicznymi tego wytłumaczyć, bo dwójka dziennikarzy nie zmieniłaby radykalnie sytuacji. Uważam, że nie powinno dojść do sytuacji, gdy na jubileusz 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury nie wpuszcza się przedstawicieli najpoczytniejszego lokalnego tygodnika. Przez to jesteśmy narażeni na jednostronny przekaz. Odbieram tę sytuację, jako próbę dzielenia społeczeństwa, a także jako zawłaszczanie spuścizny dorobku wielu twórców i animatorów kultury.

Dodam, że ja, jako szef jednej z największych instytucji kultury w tym województwie, a jednocześnie radny powiatowy, także nie zostałem zaproszony, mimo że w tym Ośrodku sam organizowałem wiele wspaniałych imprez, konferencji i koncertów.

Weronika Bilińska

Helsińska Fundacja Praw Człowieka

Nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów

Komentowanie spraw mających istotne społeczne znaczenie, a do takich niewątpliwie należy zaliczyć obchody 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury, jest nie tylko prawem dziennikarzy, ale też ich obowiązkiem, ściśle powiązaniem z uprawianiem opinii publicznej do otrzymywania informacji. Należy pamiętać, że silne gwarancje wolności słowa dotyczące mediów chronią nie tylko treść dziennikarskich wypowiedzi, ale też prawo do gromadzenia informacji. Zgodnie z art. 6 pkt 4 prawa prasowego nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów i tłumić krytyki. Brak imiennych zaproszeń nie powinien być wykorzystywany do tego, by w sposób nieuzasadniony ograniczać przedstawicielom mediów możliwość swobodnego relacjonowania wydarzeń publicznych.



Piotr Piotrowicz
prezes Stowarzyszenia Mediów Lokalnych

To nie prywatny folwark dyrektora

Wyproszenie, lub mówiąc ostrzej - wyrzucenie dziennikarzy z uroczystości jubileuszu samorządowej instytucji kultury, jaką jest Radzyński Ośrodek Kultury, nigdy nie powinno mieć miejsca. Ośrodek nie jest prywatnym folwarkiem dyrektora, ale jednostką finansowaną z publicznych środków. To, że media wcześniej mogły krytykować osobę kierującą Ośrodkiem lub pisać na temat wątpliwości dotyczących jej działań - nie ma żadnego znaczenia. Media mają obowiązek informować swoich odbiorców o tym, co jest przedmiotem ich działalności. To ich rola i powinność. Zgodnie z przepisami prawa dyrektor Ośrodka musi umożliwić dziennikarzom wykonywanie ich obowiązków. Fakt, że dodatkowo jest Przewodniczącym Rady Powiatu, tylko nakłada na niego obowiązek dołożenia jeszcze większej staranności w pomaganiu mediom w realizacji funkcji przypisanych im w demokratycznym państwie. We współczesnych realiach wyrzucanie dziennikarzy nie powinno mieć miejsca. To oburzające.

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

Barbara: Pytanie, co było do ukrycia? Dlaczego?

Mariusz: Od dłuższego czasu mam wrażenie, że to prywatna instytucja.

Grzegorz: Ludzie to zapamiętają...

Karol: I to jest człowiek wybrany przez Radzyniaków - but jest bardziej wiarygodny od Mazurka.

Radek: To impreza dla WŁA-DZY i jej akolitów, a nie dla PLEBSU. PLEBS jest jedynie potrzebny raz na 5 lat do głosowania. A nie po prezenty. I nie na wódeczkę. Schłodzoną. Brawo Panie Robert Mazurek! Brawo PiS!

W Radzynie powstała pierwsza jadłodzielnia

Wystarczyły cztery metry kwadratowe i jest. Pierwsza w Radzynie jadłodzielnia powstała przy ul. Parkowej 35.

Specjalną lodówkę zainstalowała przy parkanie Zboru Chrześcijan Wiary Ewangelicznej Nowe Jeruzalem kaliska fundacja CHOPS, reprezentująca firmę Winiary. Firma ruszyła z kampanią „Pomagamy w gotowaniu i niemarnowaniu” i ma zamiar uruchomić na początek 10 jadłodzeln. Radzyński punkt jest jej ósmym z kolei. 28 stycznia wstęgę przecięli Roman Żarnecki, prezes fundacji CHOPS i pastor Tomasz Mańko. Wcześniej nie powiodła się społeczna inicjatywa uruchomienia jadłodzeln przez Urząd Miasta, gdyż burmistrz powoływał się na przepisy sanitarne i wymogi sanepidu. Tymczasem marka Winiary ma na różne tego typu niedogodności przepis. To średniej wielkości lodówka, nad której czystością czuwa wyznaczona osoba.

Do lodówki może dostać się każdy mieszkaniec o każdej porze dnia i nocy. Może włożyć produkty spożywcze, może też je z niej zabrać. Nie potrzeba kodu dostępu, zezwo-



Przy zborze przy ul. Parkowej 35 funkcjonuje już miejsce, w którym można się dzielić żywnością



Zbigniew Smółko
wiceprzewodniczący Rady Powiatu

Źródło dobra

- Ta inicjatywa ma nie tylko wymiar charytatywny, ale też edukacyjny. Dzielenie się jest źródłem większego dobra, niż branie. Jestem pewien, że społeczeństwo Radzyna będzie potrafiło to miejsce uszanować i o nie zadbać

lenia. Ważne jest przestrzeganie zasad czystości i to, by nie wkładać do lodówki artykułów spożywczych o krótkim terminie ważności.

- Wystarczyły cztery metry kwadratowe, by jadłodzielnia powstała - mówił pastor Tomasz Mańko.

Zbigniew Smółko, reprezen-

tujący samorząd powiatu, podkreślił, że to cenna i ważna inicjatywa dla dobra wszystkich. Radni Bożena Lecyk, Jakub Jakubowski i Marek Zawada deklarowali, że nie ustaną w wysiłkach, by takie jadłodzielnie pojawiły się na każdym osiedlu naszego miasta.

Monika Mackiewicz



Roman Żarnecki
prezes fundacji CHOPS

Dzielmy się tym, czym możemy

- Co sekundę 92 kg żywności ląduje w śmietniku. To jest nieprawdopodobne. Tym bardziej, że 60 proc. z tej liczby pochodzi z gospodarstw domowych. Trzeba temu zapobiec. Stąd pomysł na jadłodzielnie, które marka Winiary stawia w różnych miejscach Polski i zachęca obywateli, by się dzielić jedzeniem



Jakub Jakubowski
radny powiatowy

Skala ubóstwa rośnie

- Na pewnym etapie chcieliśmy w Radzynie taką inicjatywę uruchomić, ale okazało się, że „jest to niepotrzebne”. Tymczasem skala ubóstwa, w jakim znajduje się nasze społeczeństwo, niestety rośnie, z każdym rokiem pandemii. W roku 2020 było to ok. 300 tys. osób w skali Polski, od tego czasu ta liczba zwiększyła się o 5 procent



Tomasz Mańko
pastor KChWE w Radzynie

Lodówka na każdym osiedlu

- Działamy w tym mieście od ponad 30 lat, staramy się nieść pomoc dla mieszkańców. Wystarczył jeden telefon od prezesa fundacji i zapytaliśmy tylko: „Kiedy i co potrzeba?”. Żyjemy w czasach, gdzie solidarność międzyludzka jest bardzo potrzebna. Głód, bieda, choroba są ekumeniczne, dotyczą wszystkich. Dlatego wydzieliliśmy z naszego podwórka 4 mkw., bo tyle było potrzeba i wierzymy, że ta inicjatywa będzie zaraźliwa i takie lodówki powstaną na każdym osiedlu naszego miasta

SKOMENTUJ NA

radzyn.24wspolnota.pl

DŚDS przyjmuje wnioski chętnych na zajęcia

RADZYŃ PODLASKI: Dzienny Środowiskowy Dom Samopomocy w Radzynie Podlaskim rozpoczyna przyjmowanie wniosków osób chętnych do uczestnictwa w zajęciach prowadzonych w placówce.

Dyrekcja ośrodka prosi w tej sprawie o kontakt: osobisty, ul. Bulwary 12 (z zachowaniem wszystkich zasad sanitarnych), telefoniczny - (83) 352-80-29 bądź za pośrednictwem poczty elektronicznej, e-mail: administracja@dlds-radzyn.pl oraz odwiedzanie strony: www.dlds-radzyn.pl.

DŚDS prowadzi zajęcia indywidualne i grupowe z zakresu m.in.: terapii zajęciowej, socjoterapii, arteterapii, psychoterapii, wiedzy ogólnej. Organizuje treningi: edukacyjne, gospodarcze, ekonomiczne, zaradności życiowej, umiejętności spędzania czasu wolnego, załatwiania spraw urzędowych.

Zajęcia prowadzone są na pracowniach: komputerowej, plastycznej, rehabilitacyjnej, animacji, doświadczania świata, kulinarniej, stolarskiej oraz świetlicy.

Jakub Hapka

Zmiana na stanowisku naczelnika skarbowki

Od nowego roku naczelnikiem radzyńskiej skarbowki jest Marzanna Ramusiewicz, która do tej pory pełniła taką funkcję w Parczewie. Dotychczasowy naczelnik Grzegorz Michałowski, po 5-letniej kadencji został powołany na równorzędne stanowisko w Łukowie. Roszady wynikają z przepisów określających kadencyjność na tym stanowisku. pracy.

Nowa naczelnik nie kryje uwag pod adresem budynku, w którym jest zlokalizowany urząd przy ul. Lubelskiej 1.

- Przede wszystkim sala operacyjna jest usytuowana na drugim piętrze budynku, wysoko, nie ma udogodnień dla osób niepełnosprawnych - podkreśliła.

W sferze planów nowej naczelnik jest wybudowanie nowego budynku Urzędu Skarbowego.



Marzanna Ramusiewicz,
naczelnik radzyńskiej skarbowki
- Nie ukrywam, bardzo bym chciała, by został wybudowany nowy budynek Urzędu Skarbowego z pełnymi udogodnieniami dla petentów



- Nie ukrywam, bardzo bym chciała - przyznaje Marzanna Ramusiewicz.

W Parczewie, gdzie urzędowała do niedawna pani naczelnik, Skarb Państwa jest właścicielem całego budynku.

- Była tam winda, chociaż sala była na parterze i trzeba było pokonać pięć schodów. W Radzynie jest II piętro. Bar-

dzo mi zależy na poprawie dostępności sali obsługi. Parking koło budynku też pozostawia wiele do życzenia - wyjaśnia.

28 stycznia radzyńscy samorządowcy na spotkaniu z przedstawicielami „fiskusa” zadeklarowali pomoc w formie działki pod budowę nowego budynku.

Test na covid w aptece? Tylko w Wohyniu i Czemiernikach

Badanie ma być dostępne bez skierowania, darmowe i przeprowadzone przez farmaceutę. W której aptece można skorzystać z takiego testu? Na razie mapa wygląda kiepsko.

Teoretycznie od czwartku, 27 stycznia, można pójść do apteki, żeby wykonać test na obecność koronawirusa. Za badanie zapłaci NFZ i nie trzeba mieć skierowania. Jak informowało Ministerstwo Zdrowia, farmaceuci przeszli odpowiednie szkolenia, by zrobić to prawidłowo.

Apteki biorące udział w programie, muszą spełniać szereg wymagań - przede wszystkim dysponować odpowiednim lokalem z zapleczem, w którym będą mogli przeprowadzać testy. To jeden z czynników, który powoduje, że niewielu właścicieli aptek zdecydowało się na złożenie wniosku do NFZ o prowadzenie tego typu punktu.

W powiecie radzyńskim tylko dwie apteki znalazły się na mapie resortu:

*Elżbieta Węgrzyn Apteka Nowa, ul. Średnia 33, Wohyń;

*Apteka Polak Marzena, ul. Radzyńska 19, 21-306 Czemierniki.

Minister zdrowia Adam Niemiński zapewnił, że kolejne punkty zgłaszają się do systemu.

Jak się przygotować do badania?

Na badanie zabierz ze sobą dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość.

Minimum 2 godziny przed badaniem:

- nie jedz
- nie pij
- nie żuj gumy
- nie płucz jamy ustnej i nosa
- nie myj zębów
- nie przyjmuj leków
- nie pal papierosów

mm

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Spedytor transportu międzynarodowego, Grabanów – Kolonia/ JB LOGISTICS	1	5000 zł/umowa o pracę
Pracownik linii produkcyjnej, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Mlekovita	1	3700 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Sklepy MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Biała Podl./Vikking KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	19,7 zł/godz./umowa zlecenie	
Pracownik gospodarczy, Małaszewicze Małe/POL-IMEX		5800 zł /umowa zlecenie
Logopeda, Biała Podl./Zespół Żłobków	0,5	1800 zł/umowa o pracę
Sprzątająca, Biała Podl./ HR FOR BUSINNES	0,5	1550 zł/umowa o pracę
Krawcowa, Biała Podl./ Cornilook	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Lakiernik proszkowy, Biała Podl.		20 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Małaszewicze Małe	1	3010 zł/umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl./Elmar		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordinator/ manager/ dyrektor przedszkola i szkoły, Wisznice/ Szpilewicz	1	3010 – 6000 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. B, Rakowiska		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordinator, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Psycholog, Kodeń/ GOPS		1260 zł /umowa zlecenie
Sprzedawca, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Krzywówka	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik budowlany -zaopatrzeniowiec, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 2, ZSO nr 3	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierownik robót sanitarnych, Biała Podl./Skurski	1	4000 – 6000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik fizyczny, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pomoc księgowego, Woskrzenice Duże/WOSTIM	1	4000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik – pracownik serwisu opon/Woskrzenice Duże/WOSTIM	1	4000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Woskrzenice Duże/Filipek	1	3010 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/Gulik	1	3010 zł/umowa o pracę
Rozbieracz – wykrawacz, Wołyń/ Zemat	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń/Jaroszuk	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Radzyń/GFN	1	3500 zł umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. kadr i płac, Radzyń/ SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Księgowy, Radzyń/SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. statystyki i rozliczeń, Radzyń/SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Masarz-ubojowiec, Wołyń/ZEMAT	1	3100 zł/umowa o pracę
Magazynier, Wołyń/ZEMAT	1	3050 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

Runęła ściana remontowanego budynku, 50-latek zginął pod gruzami

We wtorek, 25 stycznia, w Berezie w gminie Międzyrzec Podlaski doszło do katastrofy budowlanej. Podczas prac remontowych zawaliła się ściana budynku gospodarczego. Na miejscu zginął pracujący tam mężczyzna.

Do wypadku doszło ok. godz. 15.25. 50-letni mężczyzna pracował przy termoizolacji fundamentów, które były już odkopane wokół całego budynku gospodarczego połączonego z oborą.

Gdy mężczyzna znajdował się na dnie wykopu po stronie południowej, zawaliła się na niego ściana budynku wraz z fundamentem. Gruzy przysypały go na głębokości ok. 170 cm.

- Obecnie na miejscu osoby postronne próbowały wydostać poszkodowanego i prowadziły odkopywanie przy pomocy koparki - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej.

Ze względu na niebezpieczeństwo dalszego zawałnięcia się budynku podjęto decyzję o wstrzymaniu odkopywania i zakazie zbliżania się do obiektu. Ciało udało się jednak odsłonić na tyle, że lekarz z zespołu ratownictwa medycznego przybyły wraz ze strażakami mógł stwierdzić zgon.

W oborze przyległej do zawalającego się budynku znajdowało się 26 krów. Wspólnie z właścicielem wyprowadzono na zewnątrz do zagrody cztery najbardziej



Po wydostaniu ciała mężczyzny konieczna była natychmiastowa rozbiórka budynku, który w każdej chwili mógł się zawalić

zagrożone zwierzęta, inne przeprowadzono w bezpieczne miejsce wewnątrz budynku, tak aby boksy przyległe do uszkodzonego budynku były puste.

By dostać się do ciała zmarłego tragicznie mężczyzny, konieczne było wykonanie wykopu prostopadłego do budynku. W czasie tych prac ratownicy cały czas obserwowali budynek, by w razie kolejnych pęknięć lub odkształceń natychmiast ostrzec pracujących tam ludzi. Zwłoki 50-lątka wydobyto pod nadzorem policji i prokuratury.

Przybyły na miejsce powiatowy inspektor nadzoru budowlanego z Białej Podlaskiej postanowił, że konieczne jest kontrolowane wyburzenie budynku. Użyto koparki, która była na miejscu.

W działaniach brali udział m.in. strażacy z jednostek w Mię-



Na mężczyznę zawaliła się cała ściana wraz z fundamentem. Cały budynek miał spękane i zniekształcone ściany

dzyrzec i Białej Podlaskiej, OSP Drelów, Pogotowie Energetyczne, Pogotowie Ratunkowe, policja, prokurator, nadzór budowlany oraz Grupa Specjalistyczna Ratownictwa Technicznego z Lublina.

Jak podaje straż pożarna, prawdopodobnie przyczyną zdarzenia było nieprawidłowe

wykonanie prac instalacyjnych, remontowych, montażowych i budowlanych.

- Obecnie policjanci wyjaśniają wszystkie okoliczności tego tragicznego zdarzenia - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy z białskiej komendy policji.

karo

Wypadek w Oszczepalinie Drugim. Zderzyły się dwa pojazdy



Gm. Wojcieszków: W niedzielę 23 stycznia w Oszczepalinie Drugim zderzyły się dwa pojazdy.

- Zderzyły się dwa pojazdy marki Skoda i Ford. Lekkich obrażeń ciała doznała osoba podróżująca pojazdem marki Skoda. Obaj kierujący byli trzeźwi - informuje Marcin Józwiak, oficer prasowy komendy policji w Łukowie. W zabezpieczeniu wypadku i pomocy poszkodowanym brali udział: OSP Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka, JRG Łuków, pogotowie ratunkowe i policja.

Strażacy ugasili pożar w Wesołówce



W piątek (28 stycznia) po południu Ochotnicza Straż Pożarna Stanin gasiła pożar sadzy w budynku mieszkalnym w miejscowości Wesołówka, w gminie Stanin.

- Działania strażaków polegały na oczyszczeniu przewodu kominowego, zagaszeniu żaru przy użyciu gaśnicy proszkowej i siła kominowego - informuje OSP Stanin.

Potem strażacy sprawdzili pomieszczenia kamerą kamerą termowizyjną i czujnikiem wielogazowym.

Joanna Niecko

BIA

Jest wyrok w sprawie „była księgowa kontra ZGL”. Nie będzie odszkodowania

POWIAT ŁUKOWSKI
W Sądzie Okręgowym w Siedlcach zapadł wyrok w sprawie zwolnienia z pracy głównej księgowej Zakładu Gospodarki Lokalowej w Łukowie.

Sprawa ciągnęła się od końca grudnia 2019 r., kiedy Jarosław Piekarski, dyrektor Zakładu Gospodarki Lokalowej w Łukowie, zwolnił z pracy główną księgową. Jako powód podał utratę zaufania wynikającą m.in. z tego, że księgowa przedłożyła do podpisu sprawozdanie finansowe za 2018 r. zawierające szereg nieprawidłowości. Złożyła pozew do Sądu Rejonowego w Siedlcach, do Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Najpierw domagała się uznania wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne, a następnie zmieniła swoje roszczenie na żądanie zasądzenia odszkodowania. W kwietniu 2021 r. sąd pierwszej instancji przychylił się do jej roszczeń, uznając, że przyczyna wypowiedzenia umowy o pracę okazała się nazbyt ogólna. Sąd zasądził

od Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łukowie wypłatę odszkodowania w wysokości 20 tys. 364 zł na rzecz księgowej za niezgodne z prawem wypowiedzenie umowy o pracę. Nakazał również wypłatę w rygorze natychmiastowym kwoty ponad 6 tys. zł.

Apelacja od wyroku

Dyrektor Zakładu Gospodarki Lokalowej złożył apelację od tego wyroku do Sądu Okręgowego w Siedlcach. Wyrok w tej sprawie zapadł w połowie grudnia. Sąd Okręgowy uznał apelację za uzasadnioną i uchylił wyrok sądu pierwszej instancji, a przyczyny zwolnienia z pracy głównej księgowej uznał za konkretne i prawdziwe.

Ocena dowodów przedstawiona przez Sąd Rejonowy okazała się niepełna i zabrakło w niej wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, co doprowadziło Sąd Rejonowy do błędnych wniosków i w konsekwencji błędnego uznania, że powódce przysługuje odszkodowanie za niezgodne z prawem wypowiedzenie umowy o pracę

- czytamy w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Siedlcach.

Konkretna przyczyna

W ocenie Sądu Okręgowego apelujący trafnie zauważył, że nie można zgodzić się z Sądem Rejonowym, że przyczyna wypowiedzenia umowy o pracę, wskazana w doręczonym powódce wypowiedzeniu, okazała się nazbyt ogólna. Jako przyczynę wypowiedzenia pozwany ZGL wskazał utratę zaufania do powódki, na skutek przedstawienia przez nią sprawozdania finansowego za 2018 r., zawierającego szereg nieprawidłowości.

Sposób sformułowania przyczyny wypowiedzenia umowy o pracę, przyjęty w wypowiedzeniu dokonanym przez pozwanego wypełnił ten cel. Powódka w toku procesu nie przedstawiła kontrargumentów i dowodów dla wykazania, że sprawozdanie finansowe za 2018 r. zostało sporządzone prawidłowo - podkreśla sąd.

Według Sądu Okręgowego przyczyna wypowiedzenia

umowy o pracę okazała się konkretna i prawdziwa, a także istotna z punktu widzenia interesów i zadań realizowanych przez pozwaną ZGL.

Utrata zaufania

Księgowa, pozostając pracownikiem ZGL-u, będącego samorządowym zakładem budżetowym, zajmowała kierownicze stanowisko głównej księgowej.

Nie ulega wątpliwości, że fakt, że sporządzone przez powódkę sprawozdanie finansowe za 2018 r. było dotknięte błędami, mogło wywołać u pracodawcy utratę zaufania do powódki, jako pracownika zatrudnionego na kierowniczym stanowisku. Oceny tej nie zmienia przy tym fakt, że powódka - jak argumentował Sąd Rejonowy - była przekonana, iż sprawozdanie jest sporządzone rzetelnie, a jej działanie nie miało na celu wprowadzania w błąd pracodawcy. Utrata zaufania do pracownika może uzasadniać wypowiedzenie umowy o pracę, mimo że zachowanie pracownika nie nosi cech za-

winienia. Od pracodawcy nie można wymagać, by nadal darzył pracownika niezbędnym zaufaniem, także wtedy, gdy nie można pracownikowi przypisać winy w określonym zachowaniu, jednak obiektywnie nosi ono cechy naruszenia obowiązków pracowniczych w zakresie dbałości o dobro lub mienie pracodawcy - czytamy w uzasadnieniu.

Oddalił powództwo

Sąd Okręgowy podkreślił, że wypowiedzenie umowy o pracę głównej księgowej, dokonane przez pozwanego nie jest wadliwe. Przyczyna wskazana w wypowiedzeniu okazała się konkretna i rzeczywista i stanowiła uzasadnioną podstawę do wypowiedzenia powódce umowy o pracę. W tych okolicznościach Sąd Rejonowy niezasadnie uwzględnił żądanie powódki zasądzenia na jej rzecz odszkodowania. Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że powództwo oddalił.

red.

W

3-promilowy król szos

Obywatelskim ujęciem zakończyła się podróż 42-letniego mieszkańca Siedlec. Mężczyzna kierował audi, mając w organizmie niemal trzy promile alkoholu. Dalszą jazdę uniemożliwiło mu małżeństwo z gminy Ulan-Majorat.

W minioną sobotę, w Kłębowie, małżonkowie zwrócili uwagę na niepewnie poruszającego się po drodze samochód marki Audi A4 i powiadomiło o tym fakcie dyżurnego radińskiej jednostki. Kierujący audi jechał całą szerokością drogi, aż w pewnym momencie zatrzymał się na poboczu drogi K-63.

Do czasu przyjazdu policjantów małżeństwo uniemożliwiło nietrzeźwemu kierowcy kontynuowanie dalszej jazdy. Kierowcy grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

Kręcił bączki po pijanemu

21-latek odpowie przed sądem za wprowadzanie w niekontrolowany poślizg swojego pojazdu na parkingu przy jednej z parczewskich galerii handlowych. Kierowca był pijany, a robił to pojazdem niedopuszczonym do ruchu.

W minioną sobotę wieczorem, na jednym z parkingów przy galerii handlowej, policjanci zauważyli audi, którego kierujący „kręcił bączki”. Mundurowi zatrzymali samochód.

Po wstępnym badaniu okazało się, że 21-latek z gminy Parczew znajduje się w stanie nietrzeźwości. Został więc doprowadzony

do komendy, gdzie alkomat wykazał prawie dwa promile alkoholu w jego organizmie. Młody mężczyzna nie chciał tłumaczyć za bardzo swojego zachowania, powiedział tylko, że „...chciał pokręcić bączki, bo było ślisko i warunki były ku temu sprzyjające...”.

Jakby tego było mało, w policyjnych bazach danych okazało się, że audi nie posiada aktualnych badań technicznych i jest niedopuszczony do ruchu. Kierowcy grozi do dwóch lat więzienia.

W

INFORMACJA OD CZYTELNIKA

„Fabryka mandatów przy rondzie pod kościołem Brata Alberta



Policja często kontroluje prędkość w okolicy ronda przy kościele Brata Alberta, bo wpływają sygnały, że kierowcy jeżdżą tu za szybko

Czytelnik wysłał nam zdjęcia, na którym widać, jak dwa policyjne radiowozy prowadzą kontrolę na rondzie w okolicy kościoła pw. Brata Alberta w Łukowie.

Kierowcom zdarza się tam przysnąć gaz, mimo że w Alejach Kaczyńskich i alei Ryszarda Kaczorowskiego obowiązują ograniczenia prędkości.

W Alejach Kaczyńskich i alei Ryszarda Kaczorowskiego część kierowców nie przestrzega ograniczenia prędkości. Wiedząc, że często dochodzi tam do łamania przepisów, bo otrzymujemy takie informacje i zgłoszenia, również za pomocą aplikacji „Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa”, reagujemy na te sygnały. Fak-

tycznie na tym odcinku część kierowców porusza się z nadmierną prędkością. Każdy z kierujących, który przekroczy dozwoloną prędkość, a jego wykroczenie stwierdzą policjanci, zostanie ukarany mandatem - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Teraz wyższe mandaty

Policja przypomina, że od stycznia obowiązuje nowy taryfikator mandatów. Tyle zapłacimy za przekroczenie prędkości: o 11-15 km/h - 100 zł; o 16-20 km/h - 200 zł; o 21-25 km/h - 300 zł; o 26-30 km/h - 400 zł; o 31-40 km/h - 800 zł; o 41-50 km/h - 1 tys. zł; o 51-60 km/h - 1,5 tys. zł; o 61-70 km/h - 2 tys. zł, o 71 km/h i więcej - 2,5 tys. zł.

mo



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Eduktor, Parczew/ Caritas		1182 zł/umowa zlecenie
Biomasażysta, Hołowno	1	3100 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego na trasach międzynarodowych, Nowe Mosty	1	3010 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel - doradca ds. odszkodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./umowa zlecenie
Piekarz, Parczew/GS	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Parczew		3 152,00 zł
Recepcjonista, Dębowa Kłoda/ Ankar		3000 zł/umowa zlecenie
Kucharz, Dębowa Kłoda/ Ankar		3500 zł/umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew		2900 - 3500 zł/umowa o pracę

WULKANIZACJA

PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

📍 ZAWADKI 29 ☎ 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

📍 ZAWADKI 29
☎ 509 472 300

Panu
Witoldowi Czechowi
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Matki
składają
Pracownicy
Wydawnictwa Wspólnota

Choć nowe przepisy o podwyżkach nie objęły urzędników, to ich wynagrodzenia poszybowały w górę

Urzędnicze eldorado, czyli mała gmina - duża kasa

POWIAT OPOLSKI: Karuzela podwyżek rozkręciła się na dobre w powiecie opolskim. Sowicie opłaceni wójtowie i burmistrzowie nie żałują teraz pieniędzy swoim urzędnikom. Najwyższe podwyżki dał wójt gminy Chodel.

Do przyznania samorządowcom gigantycznych podwyżek posłużyła Ustawa z 17 września 2021 roku o zmianie ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz niektórych innych ustaw.

Większość rad gmin w oparciu o te przepisy przyznała włodarzom uposażenia z górnej półki. Bo tę dolną, wynoszącą 15,5 tys.żł, uznali za zbyt niską. Tym sposobem wynagrodzenia wójtów, burmistrzów, starostów poszybowały w górę jak nigdy dotąd. Te same przepisy miały zastosowanie również w przypadku ustalenia przez starostów wynagrodzenia dla wicestarosty i etatowych członków zarządu powiatu.

Przepisy podwyżek im nie dały

Ale już nie dla zwykłych urzędników. Mimo tego, że nowe przepisy słowem nie mówią o podwyżkach dla urzędników, to włodarze kolejnych gmin, tuż po uchwaleniu im wysokich wynagrodzeń, zaczęli podnosić wy-

grodzenia swoich podwładnych. Jedni podwyżki dali skromne, inni z rozmachem.

Powody, jakimi kierowali się samorządowcy, były różne. W Poniatowej podwyżek nie było za poprzedników. Obecny burmistrz postanowił więc to nadrobić. Jak twierdzi, jego urzędnicy, jak wszyscy pracujący, chcą godnie żyć. Wójt z Wilkowa stara się systematycznie podwyższać wynagrodzenia.

- Wolę przyznawać podwyżki małymi krokami, tak, żebym nie musiał nikomu potem zabierać. Bo w naszej gminie za moich poprzedników była już taka sytuacja, że pensje urzędnicze były cięte – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, zaznaczając jednocześnie, że to nie koniec podwyżek.

Na tym tle wójt z Chodla, wiejskiej gminy liczącej 6680 mieszkańców, wypadł najhojniej. Wysokie podwyżki uzasadnia małą liczbą pracowników i zwiększającą się liczbą obowiązków.

Chodel: Najhojniejszy wójt pominął jeden składnik podwyżek. Przypadek?

Najhojniejszy był wójt gminy Chodel, który przyznał większości urzędnikom prawie po kilkaset złotych podwyżki. Żaden inny samorządowiec tak dużych podwyżek jak na razie nie dał.

Ale to, ile tak naprawdę przyznał każdemu urzędnikowi, wójt od razu Wspólnocie nie podał.

Do wójta gminy Chodel, podobnie jak do wszystkich innych samorządowców z powiatu opolskiego, wystosowaliśmy wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Prosiłiśmy o podanie wysokości brutto podwyżki przyznanej każdemu urzędnikowi pełniącemu funkcję publiczną oraz wysokości brutto wynagrodzenia po podwyżce.

Każdy wie, że na wynagrodzenie brutto składa się wynagrodzenie zasadnicze plus wszystkie dodatki – stażowy, specjalny, funkcyjny. Nie każdy urzędnik może liczyć jednak na dodatek specjalny czy funkcyjny. Pensje większości składają się tylko z wynagrodzenia zasadniczego i dodatku stażowego.

I ten ostatni dodatek, nie wiadomo dlaczego, wójt Kowalski pominął w przesłanej nam odpowiedzi. Tym samym zaniżył, i to znacznie, wysokość wynagrodzenia po podwyżce, jakie rzeczywiście otrzymują teraz jego podwładni. W przypadku każdego urzędnika było to cięcie kwoty o kilkaset złotych.

Wychwyciliśmy to błyskawicznie. Wezwaliśmy wójta do uzupełnienia informacji. Przemysław Kowalski przesłał ponowną odpowiedź, już kompletną. Dane, które publikujemy, uwzględniają dodatki stażowy. Na liście osób pełniących funkcje publiczne w Urzędzie Gminy w Chodlu widnieje 19 urzędników, w tym wójt.

W Chodlu najniższa podwyżka wynosiła 330 zł, otrzymała ją Magdalena Leszczyńska. Najwięcej skapnęło skarbnikowi gminy Sła-

womirowi Czuryłe 3887 zł. Niewiele mniej dostała sekretarz gminy 3326 zł.

Skąd tak duże podwyżki?

- Z uwagi na małą liczbę pracowników w urzędzie i powiększający się zakres obowiązków. Dlatego postanowiłem mocniej finansowo docenić załogę – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Obecnie w Urzędzie Gminy w Chodlu zatrudnionych jest 29 osób, w tym 23 są to urzędnicy. Podwyżki dostali wszyscy, również ci, co nie pełnią funkcji publicznych, są pracownikami gospodarczymi i kierowcy. Podwyżko kosztowały budżet gminy ponad 26 tys. zł.

Wilków: To nie koniec podwyżek

O takich podwyżkach, jak w Chodlu, mogą zapomnieć urzędnicy z Wilkowa. Przynajmniej na razie. Dostali średnio po niecałe 240 zł. Na podwyżki wójt przeznaczył niecałe 6400 zł. Tyle budżet gminy kosztują podwyżki miesięcznie.

- Tyle wyszło, tyle jest. Na wyższe podwyżki urzędnicy moi oczywiście zasłużyli – mówi wójt Kuś i dodaje: - Mam świadomość tego,

że jeżeli inspektor czy podinspektor po studiach wyższych pracuje u nas pięć lat i więcej i zarabia 3,6 tys.żł brutto, to na dzisiejsze czasy i inflację takie wynagrodzenie jest niskie.

W Urzędzie Gminy Wilków pracuje obecnie 28 osób. Wszyscy otrzymali podwyżki. Podwyżki dostało 20 osób pełniących funkcje publiczne. Najmniej dostali ci, co pracują w niepełnym wymiarze etatu, po 60 zł. Najwięcej skarbnik gminy 585 zł. Ale to i tak mało, porównując z podwyżką skarbnika gminy Chodel.

- O podwyżce wynagrodzeń myślimy również w 2022 roku. Może będzie śmielsza niż ta obecna. Będziemy wracać do tego tematu. Rada Gminy też stoi na stanowisku, że należy podwyższyć wynagrodzenie urzędnikom – przyznaje wójt gminy Wilków.

Poniatowa: Średnio po 450 zł dla urzędnika

W Urzędzie Miejskim w Poniatowej zatrudnionych jest 51 pracowników. Większość podwyżki dostała. Kosztowały one budżet gminy prawie 25 tys.żł.

Na udostępnionej nam liście osób pełniących funkcje publiczne

w Urzędzie Miejskim w Poniatowej widnieją 32 nazwiska.

- Postanowiłem docenić urzędników za zaangażowanie w pracę. Średnia podwyżka wynosiła około 450 zł na osobę – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który decyzję o przyznaniu podwyżek pensji uzasadnia ich brakiem w poprzednim roku.

- W minionym roku nie było regulacji płacowych. Wszystko drożeje. Zresztą każdy pracujący, nie tylko urzędnicy, ma takie oczekiwania, żeby zarabiać więcej. Wygospodarowaliśmy środki na podwyżki na tyle, ile można było – podkreśla.

Burmistrz przyznaje, że niektórzy urzędnicy skarżyli się, że podwyżek nie mieli od dawna. A ich płace podnoszone były za jego poprzedników tylko o wskaźnik inflacji.

Ale nie wszyscy dostali po równo. W Poniatowej najwyższa podwyżka wynosiła 2280 zł brutto, otrzymał ją Dominik Molesta, sekretarz gminy. Najniższa - 400 zł. O tyle wzrosły pensje jedenastu urzędników. To już druga podwyżka urzędniczych wynagrodzeń za czasów burmistrza Pawła Karczmarczyka.

Agnieszka Ciekot

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU MIEJSKIEGO W PONIATOWEJ		
IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza	1384 zł	10.400 zł
Anna Ruta, skarbnik gminy	1500 zł	11.000 zł
Dominik Molesta, sekretarz gminy	2280 zł	10.000 zł
Justyna Kwiatkowska, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa	400 zł	6572 zł
Lidia Kuna, kierownik Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej	700 zł	7785 zł
Małgorzata Pietroni, kierownik Wydziału Spraw Obywatelskich i Społecznych i Urzędu Stanu Cywilnego	400 zł	7320 zł
Marzena Wójtowicz, kierownik Wydziału Promocji i Obsługi Inwestora	500 zł	6767 zł
Jolanta Dacka, inspektor ds. obsługi Rady Miejskiej	500 zł	5640 zł
Agnieszka Drozd – Bownik, podinspektor ds. promocji i rozwoju gminy, obsługi inwestora oraz współpracy z organizacjami pożytku publicznego	600 zł	5148 zł
Anna Długosz, inspektor ds.księgowości podatkowej	400 zł	4920 zł
Magdalena Drózdź, inspektor ds. księgowości wydzielonej części budżetu	400 zł	5160 zł
Dorota Gnyppek, referent ds. gospodarki nieruchomościami	550 zł	3924 zł
Dorota Górecka, referent ds. księgowości budżetowej i plac	600 zł	4240 zł
Sergiusz Hacia, podinspektor ds. nadzoru i eksploatacji urządzeń komunalnych i dróg	400 zł	4255 zł
Magdalena Kowalska, podinspektor podinspektor ds.archiwum i obsługi kancelaryjnej	500 zł	4956 zł
Justyna Kuś, podinspektor ds. planowania przestrzennego i zamówień publicznych	500 zł	4104 zł
Grzegorz Lenartowicz, zastępca kierownika Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej	700 zł	6605 zł
Anna Misztal – Czepińska, referent ds. inwestycji i zamówień publicznych	700 zł	4370 zł
Monika Młyniec, inspektor/ zastępca kierownika USC	400 zł	5200 zł
Renata Orzeł, podinspektor ds. ewidencji ludności oraz realizacji programu przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii	400 zł	3990 zł
Anna Piątek, referent ds.dowodów osobistych, spraw obywatelskich i społecznych	500 zł	4070 zł
Mariola Piorun, inspektor ds. księgowości podatkowej	400 zł	4715 zł
Ewa Pokraka, inspektor ds. gospodarowania odpadami komunalnymi	500 zł	4800 zł
Agnieszka Pyda, inspektor ds. podatków i opłat	400 zł	5040 zł
Lidia Pyta, specjalista ds. rozliczeń finansowych	500 zł	4366 zł
Patrycja Skrzypek, referent ds. pozyskiwania środków pomocowych oraz ich realizacji	500 zł	3924 zł
Halina Szopińska, inspektor ds. gospodarki nieruchomościami	497 zł	5400 zł
Kinga Świrnydo, podinspektor podinspektor ds. kadr	500 zł	5355 zł
Edyta Wąsik, podinspektor ds. rolnictwa, leśnictwa i dodatków mieszkaniowych	500 zł	4522 zł
Katarzyna Wřtczak, główny księgowy	400 zł	6648 zł
Paweł Wojciechowski, referent ds. wspierania rozwoju rolnictwa i programów pomocowych	575 zł	4524 zł
Grzegorz Wojnicki, inspektor ds. gospodarowania odpadami komunalnymi oraz ochrony środowiska	400 zł	4560 zł

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU GMINY W WILKOWIE		
IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Maria Bakalarz, podinspektor ds. ochrony środowiska i archiwum zakładowego	180 zł	3900 zł
Marek Daczka, podinspektor ds. sportu i rekreacji	60 zł	3780 zł
Kinga Dzierżak, zastępca kierownika Referatu do spraw Gospodarki Komunalnej, Infrastruktury, Planowania Przestrzennego i Rolnictwa	300 zł	5230 zł
Iwona Giza, sekretarz gminy	540 zł	7772 zł
Sabina Jodłowska, podinspektor ds. księgowości budżetowej	180 zł	4284 zł
Katarzyna Kapala, podinspektor ds. naliczania plac w placówkach oświatowych	159 zł	3445 zł
Anna Kaślikowska, kierownik Referatu Spraw Sołeczno – Obywatelskich / Urzędu Stanu Cywilnego	300 zł	5230 zł
Beata Kosior, inspektor ds. obsługi organów gminy, ulg i umorzeń podatkowych/zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego	180 zł	4800 zł
Olga Krawczyk, podinspektor ds. księgowości budżetowej	166 zł	3607 zł
Anita Lasota, podinspektor ds. inwestycji i działalności gospodarczej (zamówień publicznych)	168 zł	3702 zł
Katarzyna Madej, podinspektor ds. obsługi kancelaryjnej i sekretariatu	300 zł	3100 zł
Ewa Pastwa, podinspektor ds. poboru podatku i opłat lokalnych i wymiaru podatku od środków transportu	180 zł	4500 zł
Sylvia Petniak, podinspektor ds. wymiaru podatku od osób fizycznych	177 zł	4120 zł
Albert Piłat, podinspektor ds. obrony cywilnej i ochrony przeciwpożarowej	348 zł	3596 zł
Edyta Rybak, podinspektor ds. podatku od osób prawnych i egzekucji administracyjnej	180 zł	4200 zł
Sławomir Rybak, podinspektor ds. informatyki	180 zł	4200 zł
Andrzej Sikora, podinspektor ds. administracyjno-biurowych (1/2 etatu)	72 zł	1812 zł
Monika Stateczna, podinspektor ds. obsługi księgowej placówek oświatowych	180 zł	4500 zł
Małgorzata Turek, skarbnik gminy	585 zł	7684 zł
Andrzej Wosik, zastępca głównego księgowego	180 zł	5230 zł

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU GMINY W CHODLU		
IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Krzysztof Adamczyk, inspektor ds. budownictwa	960 zł	5544 zł
Zofia Bury, inspektor ds. księgowości podatkowej i gospodarki gruntami	960 zł	5844 zł
Grzegorz Chyl, podinspektor da. administracyjno – księgowych	100 zł	4592 zł
Barbara Czerwińska, koordynator projektów unijnych	720 zł	3972 zł
Sławomir Czuryło, skarbnik gminy	3887 zł	11.406 zł
Ewa Kołodziejczyk, podinspektor ds. obywatelskich	1080 zł	5952 zł
Magdalena Leszczyńska, referent	333 zł	3441 zł
Damian Pietroni, podinspektor ds. inwestycji	420 zł	4620 zł
Ewelina Plewik, podinspektor ds. księgowości budżetowej	960 zł	5964 zł
Stanisława Podkowińska, referent	615 zł	2655 zł
Klaudia Romanowska, referent ds. naliczania	550 zł	3630 zł
Barbara Stadnik, inspektor ds. księgowości podatkowej	600 zł	5604 zł
Anna Stepien, kierownik Referatu Oświaty	840 zł	6443 zł
Antoni Stochmal, dyspozytor sprzętu	720 zł	5160 zł
Anna Szeliga – Dębicka, inspektor ds. księgowości podatkowej – kasjer	1080 zł	5856 zł
Anna Tulpan, inspektor ds. księgowości budżetowej	996 zł	5964 zł
Elżbieta Zaborska, inspektor ds. rolnictwa, leśnictwa, ochrony środowiska	768 zł	5400 zł
Nina Zielonka, sekretarz gminy	3326 zł	10.676 zł

Poręczenie społeczne za podejrzanym za próbę gwałtu. Blisko 70 podpisów

Próbował zgwałcić swoją żonę i znęcał się nad kobietą – tak twierdzi prokuratura. Mowa o mieszkańcu gm. Sosnowica, aresztowanym przez włodawski sąd. W winę mężczyzny nie wierzą jego znajomi. 2 lutego zapadnie decyzja, czy podejrzanego spędzi za kratami kolejne miesiące.

Mieszkaniec z gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. Najważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego roku. Zdaniem Prokuratury Rejonowej we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica), mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę. Kobiecie,

W winę mężczyzny nie wierzy spora część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem „odwołania” składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym

zdaniem śledczych, udało się oswobodzić.

Ponadto zdaniem prokuratury przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się „fizycznie oraz psychicznie” nad małżonką. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

Włodawska prokuratura złożyła w połowie listopada do miejscowego sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny na trzy miesiące, który został uwzględniony. Obrońca złożył zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie.

W winę nie wierzy spora część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem „odwołania” składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym.

– Wpłynęło ich 69. Sąd Okręgowy utrzymał jednak w mocy zaskarżone postanowienie – mówi Anna Stelmach z biura prasowego sądu.

Jeden z naszych Czytelników, mieszkaniec gm. Sosnowica, nie kryje oburzenia taką decyzją.

– Gdyby podejrzanym była znana osoba, to przy takiej liczbie podpisów sąd pewnie wypuściłby ją na wolność, ale kto się będzie przejmował szarym człowiekiem? – zastanawia się nasz rozmówca.

Grzegorz Rekiel

Burek kontra Śpiewak wygrywa w sądzie 2:0

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim ma powody do świętowania. Sąd Okręgowy w Lublinie też stanął murem za nim.



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Sąd drugiej instancji potwierdził jasno i czytelnie, iż pozbawienie mnie pracy przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych odbyło się z rażącym naruszeniem prawa

Sprawę zwolnionego z Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim Piotra Burka relacjonujemy od samego początku. Kilka dni temu sprawa ostatecznie się zakończyła. Z korzyścią dla zwolnionego przewodniczącego Rady Powiatu.

20 stycznia br. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok po tym, jak od postanowienia Sądu Pracy w Puławach odwołał się dyrektor ZDP, dla którego wyrok sądu pierwszej instancji był niekorzystny. Liczył, że sąd drugiej instancji uwzględni jego racje. Ale tak się nie stało.

- Sąd Okręgowy oddalił apelację – informuje Anna Stelmach z biura prasowego sądu.

A to oznacza, że wyrok jest już prawomocny.

W ocenie sądu Piotr Burek zatrudniony w ZDP na stanowisku brygadysta - majster, zwolniony został z pracy niezgodnie z prawem. Dyrektor Radosław Śpiewak zobowiązany był przepisami do wystąpienia do Rady Powiatu z wnioskiem o wyrażenie

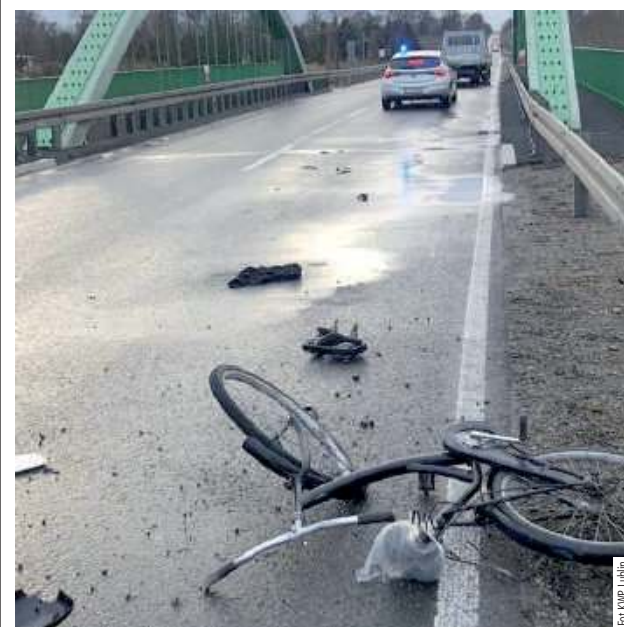
zgody na zwolnienie pracownika, który jest też radnym. Tego nie zrobił. Tym samym jako pracodawca dopuścił się naruszenia prawa.

Dlatego też sąd zasądził na rzecz Piotra Burka trzymiesięczne odszkodowanie. Zarząd Dróg ma mu zapłacić prawie 10 tys. zł wraz z odsetkami.

- Z takiego rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego jestem zadowolony. Sąd drugiej instancji potwierdził jasno i czytelnie, iż pozbawienie mnie pracy przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych odbyło się z rażącym naruszeniem prawa – komentuje Piotr Burek.

Agnieszka Ciekot

Samochód potrafił rowerzystkę. Kobieta trafiła do szpitala



W piątek (28 stycznia) na drodze krajowej numer 48 na trasie Kock-Przytoczno doszło do potrącenia rowerzystki.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, na jadącą rowerem w kierunku miejscowości Przytoczno 59-letnią kobietę najechał poruszający się w tym samym kierunku samochód marki Iveco Daily. Pojazdem tym kierował 21-letni mieszkaniec województwa świętokrzyskiego - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Rowerzystka z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

Joanna Niecko

Najmłodsze dziecko ma 3 lata, najstarsze - 14

Po pijaku wiozła dzieci. Uderzyła w drzewo

Gm. Wilków: 42-letnia mieszkanka gminy Chodel wydmuchała ponad dwa promile alkoholu. W takim stanie wiozła trójkę dzieci.



42-latka na tuku drogi straciła panowanie nad samochodem, zjechała do przydrożnego rowu, a następnie uderzyła w drzewo

W poniedziałek (24 stycznia) po południu 42-latka doprowadziła w Wilkowie do kolizji drogowej. Na zakręcie straciła panowanie nad samochodem, zjechała do przydrożnego rowu, a następnie uderzyła w drzewo.

Razem z nią jechała trójka dzieci w wieku 3 - 14 lat. Na

szczęście nic im się nie stało. Dzieci trafiły pod opiekę krewnych. A matka do policyjnej izby

zatrzymań. Badanie trzeźwości wykazało, że 42-latka miała w organizmie ponad dwa pro-

mile alkoholu. Przyznała się policjantom, że wcześniej spożywała alkohol.

- Kobieta usłyszała zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości. Będziemy prowadzić jeszcze oddzielne postępowanie w kierunku spowodowania kolizji przez 42-latkę – zapowiada asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Za prowadzenie auta pod wpływem alkoholu grozi jej do pięciu lat więzienia oraz bardzo wysoka grzywna.

AC

Był pijany i po narkotykach

Wjechał samochodem do stawu

Lubartów: Mieszkaniec gminy Kamionka pod wpływem alkoholu i narkotyków, wjechał samochodem do stawu.

W czwartek (27 stycznia) policjanci dowiedzieli się o wywróconym samochodzie, który znajduje się w stawie. Funkcjonariusze zastali na miejscu auto unoszące się na taflę lodu w stawie w miejscowości Dąbrówka. W pojeździe nikogo nie było.

Policja ustaliła kierowcę. Okazał się nim 32-letni mieszkaniec gminy Kamionka.

- Mężczyzna przyznał się do kierowania i został przebadany na stan trzeźwości. Wynik badania wykazał ponad pół promila alkoholu w organizmie. Badanie narkotestem wykazało także, że 32-latek znajduje się pod wpływem amfetaminy. Została pobrana została krew do badań - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mundurowi zatrzymali mężczyznę uprawnienia do kierowania pojazdami i elektronicznie dowód rejestracyjny samochodu. Z kolei strażacy wyciągnęli auto ze zbiornika, po czym pojazd został przekazany rodzinie kierowcy.



Wjechał samochodem do stawu

32-latek odpowie za kierowanie samochodem pod wpływem alkoholu i narkotyków. Grozi mu

do dwóch lat pozbawienia wolności i grzywna.

Joanna Niecko

20-latek zaginął po osiemnastce w Młyniskach. Ostatnio był widziany nad ranem 13 listopada...

Wypatrywał przez lornetkę z poroża. Dostrzegł zwłoki Patryka

Tego dnia syn wziął lornetkę i poszedł szukać poroża. Po 20 minutach zadzwonił do mnie, że zobaczył ludzką rękę



Ten teren za porożem łosia co do centymetra zbyszowałem i jakoś go tam nie zauważyłem. To dziwne

Na mokradłach, w miejscu, gdzie znaleziono ciało dwudziestolatka, zrozpaczona rodzina wczoraj postawiła znicze

- To niemożliwe, żeby ten mężczyzna tam cały czas leżał - mówią miejscowi. - Nie do pomyślenia jest, żeby go tam nie zauważyć. W sobotę 29 stycznia po ponad dwóch miesiącach od zaginięcia mieszkańiec Gawłówki znalazł ciało Patryka.

Zwłoki poszukiwanego przez policję Patryka odnalazł w sobotę mieszkaniec wsi Gawłówka. 20-letni mężczyzna był poszukiwany przez policję od listopada. Ciało znaleziono na łąkach.

Wyszedł z imprezy

Wspólnota na bieżąco informowała czytelników o tej sprawie. Przypomnijmy. W nocy z 12 na 13 listopada 20-letni Patryk Haber bawił się ze znajomymi na imprezie urodzinowej kolegi w remizie w Młyniskach, w gminie Michów. Tej nocy sala w remizie w Młyniskach wypełniona była po brzegi, na imprezie mogło przebywać nawet około 50 osób. Po opuszczeniu spotkania chłopak udał się w nieznanym kierunku. Do domu w Katarzynie w linii prostej dzieliło go ponad 6 km.

Była zimna, mglista noc. Jako ostatni, według doniesień poli-

cji, Patryka o piątej rano widział mężczyzna jadący do pracy.

Natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia przez rodzinę podjęto decyzję o rozpoczęciu akcji poszukiwawczej. Skupiła się ona w okolicach, w których mężczyzna był widziany po raz ostatni. W sumie policja przeszesała ponad 500 ha terenu.

Rodzice Patryka po kilku tygodniach od zaginięcia wciąż odchodzili od zmysłów, czekając na jakiś sygnał od syna. Ostatnio interweniowali u władz krajowych, prosząc o wsparcie lubartowskiej policji. Chcieli poddania badaniom wariografem, tzw. „wykrywaczem kłamstw” uczestników imprezy. Podejrzewali, że młodzi ludzie „mogą wiedzieć dużo więcej, a nie chcą się wypowiadać, być może nawet nie mówią prawdy”. Petycje kierowali do władz centralnych Ministerstwa Sprawiedliwości, Komendy Głównej Policji w Warszawie oraz Prokuratury Krajowej. Wspólnota pisała na ten temat w poprzednim numerze.

Ciało leżało na łące

W minioną sobotę, 29 stycznia po południu mieszkaniec Gawłówki szukał po okolicy zruconego poroża. Aby zaos-

zczędzić czas i sprawdzić z odległości większy obszar, mężczyzna obserwował teren przez lornetkę. Poszukiwanie poroża to tutaj rodzaj hobby, część osób uczyniło też z tego formę zarobku. Trofeów można szukać poza lasem, także na polach i ścierniskach, gdzie zwierzęta często żeruje. Wystarczy mieć oczy szeroko otwarte...

- Tego dnia syn wziął lornetkę i poszedł szukać poroża. Po 20 minutach zadzwonił do mnie, że zobaczył ludzką rękę. „Mamo przyjeżdżaj, bo chyba znalazłem ciało Patryka” - mówi jego matka. - Pojechałam po niego i przywiozłam do domu, bo strasznie był roztrzęsiony, krzyczał, żeby zawieźć go do domu.

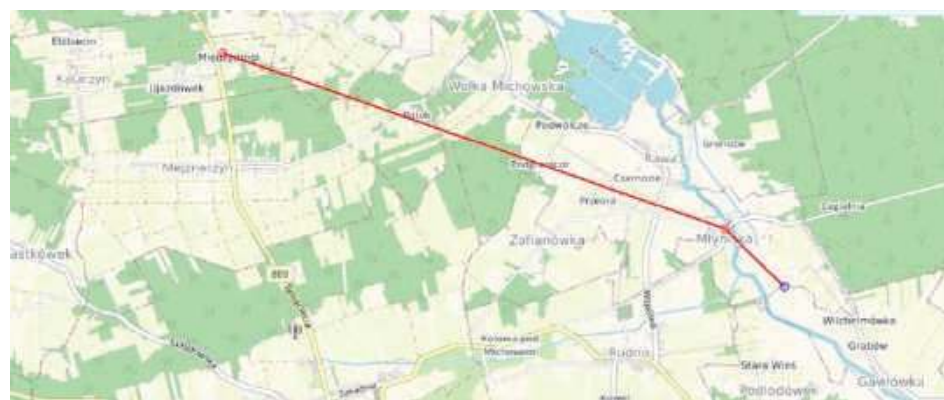
Jak się niedługo okazało, znaleziono zwłoki zaginionego Patryka.

- Poszukiwany został wczoraj odnaleziony - potwierdziła w niedzielę starsza sierżant Jagoda Stanicka, z lubartowskiej policji. - Policję poinformowała osoba postronna. Policjanci udali się na miejsce znalezienia zwłok w miejscowości Gawłówka. Rodzina zidentyfikowała denatę, jest to Patryk Haber. Ciało zostało zabezpieczone do sekcji zwłok i trwają czynności, które mają na celu ustalenie dokładnych okoliczności śmierci męż-



Fot. Marcin Kuyk

W nocy z 12 na 13 listopada 20-latek bawił się ze znajomymi na imprezie urodzinowej kolegi w remizie w Młyniskach, w gm. Michów. Około godziny 3 wyszedł ze spotkania, zostawiając kurtkę. Ubrany jedynie w bluzę miał udać się w stronę domu. Była zimna, mglista noc. W sobotę, 29 stycznia po ponad dwóch miesiącach poszukiwań i przeczesaaniu ponad 500 ha terenu przez policję 17-letni mieszkaniec Gawłówki znalazł ciało zaginionego. Rodzina potwierdziła, że są to zwłoki Patryka



Zwłoki młodego mężczyzny zostały odnalezione w miejscowości Gawłówka, ok. 1200 metrów od remizy w Młyniskach, gdzie tej nocy Patryk bawił się na imprezie. Jego dom znajduje się w innym kierunku, niż odnaleziono ciało. W linii prostej od świetlicy w Młyniskach do domu mężczyzny w Katarzynie jest ok. 6,5 km

czynny - podaje policja.

Mieszkańcy Gawłówki: Z pól nie był na pewno widoczny

O miejscu znalezienia zwłok rozmawialiśmy z wieloma mieszkańcami wsi. Nie uszły ich uwadze wcześniejsze poszukiwania policji prowadzone w tym miejscu.

- Widzieliśmy, jak policja przeszukiwała ten teren - twierdzą miejscowi. - Chodzili po naszych posesjach i po tamtych polach - przyznają.

Nie dowierzają, że ciało poszukiwanego Patryka od listopada tamtego roku do tej pory mogło leżeć w tym miejscu.

- Ciało leżało w wodzie na łące, można je było zauważyć z niewielkiej odległości - mówią mieszkańcy Gawłówki.

- To miejsce odludne, niewidoczne z najbliższych zabudowań, ale jak podejdziesz się bliżej to widać wszystko, jak na dłoni. To niemożliwe, żeby nikt go nie widział od tamtej pory - utrzymują.

Jak twierdzą, denat nie został by przeoczony przez policję, ani przez okolicznych poszukiwaczy poroża jeleni, których tu nie brakuje.

- Miejscowi w poszukiwaniu upragnionych trofeów przeczesaują ten teren centymetr po centymetrze, a to przecież ciało widoczne z daleka - jak twierdzą.

- To jest normalna łąka, tylko podmokłe tereny. Nie bagno, nie wysoka woda. I on leżał normalnie na łące, przy takiej polnej drodze - precyzują.

- To niemożliwe, żeby ten mężczyzna tam cały czas leżał - komentują. - Nie do pomyślenia jest, żeby go nie zauważyć. Woda nie była wyższa niż w tej chwili i nie mogła go przykrywać, to tylko parę centymetrów. Ciało nie mogło tam leżeć. Musiał być widoczny, wystarczy, żeby ktoś stanął na tej skarpie i całą polankę można objąć wzrokiem - twierdzą ludzie z Gawłówki.

- Jeszcze długo ludzie na wsi będą zastanawiali się, jak do tego doszło? Nie wiem. Wieś jest w szoku, kto się spodziewał? Tu

REG

zuczonego yka...



Na podmokłym terenie we wsi Gawłówka znaleziono ciało mężczyzny poszukiwanego od wielu tygodni przez policję. Zaginionego odnalazł młody mieszkaniec Gawłówki, obserwując przez lornetkę teren w poszukiwaniu miejsc zrzutu poroża jeleni

nikt się nie spodziewał, że ciało może u nas się znaleźć! Skąd on się tu wziął, jak tu doszedł? Tu jest wszystko zarośnięte, są pola i więcej tu nie ma nic. Tylko jeden dom w bezpośredniej odległości. Co on by tu robił w ogóle? To jest dziwne. Od tego jest policja i prokuratura, mam nadzieję, że odpowiednie służby to wyjaśnią - są zdania miejscowi.

Ciało Patryka leżało w niewysokich zaroślach około 20 metrów od polnej drogi. Ludzie tu określają ją jako droga do ambon - miejsca polowań na zwierzynę. Od jedynych zabudowań do miejsca odnalezienia zwłok jest około 200 metrów. Sąsiedzi, jak ustaliliśmy, twierdzą, że nie widzieli tu ciała.

Ludzie zachodzą w głowę, jak to mogło się stać, że do tej pory nie został odnaleziony

Od świetlicy w Młyniskach, gdzie odbywała się impreza, do miejsca odnalezienia zwłok w linii prostej jest ok. 1200 metrów.

- Ponad 500 ha przeczesanego terenu i żeby policja nie znalazła ciała niedaleko od miejsca, w którym Patryk był widziany po raz ostatni? Ok. 1200 metrów to „rzut beretem” od punktu zaginięcia - uważają miejscowi. - Ten teren musiał być przeszukiwany przede wszystkim. Przecież w tej odległości na pewno i helikopter kursował, i musiały być używane drony.

Inni miejscowi poszukiwawcze poroża też twierdzą, że ten teren w ostatnim czasie odwiedzili wielokrotnie.

- To jest niemożliwe, żebym nie zauważył tam ciała - mówi jeden z mieszkańców. I pisze o tym w komentarzu zamieszczonym w mediach społecznościowych po odnalezieniu Patryka: „Odnalazł się Patryk Haber, 500 metrów ode mnie” - informuje w poście. „...szukali i szukali tyle, że ja, i każdy tu,

Mieszkańcy To niemożliwe, żeby nikt go nie widział w tamtym miejscu od zaginięcia

ten teren za porożem łosia co do centymetra zbuszowałem i jakoś go tam nie zauważyłem. To dziwne” - pisze w komentarzu na Fb.

Nie brakuje podejrzeń, że ktoś przyczynił się do śmierci Patryka, potem podrzucił zwłoki. I to ktoś, kto pochodził z okolic i musiał dobrze znać teren...

Policja: przeszukiwaliśmy ten teren

Miejsce, w którym zostało odnalezione ciało, znajduje się w przeciwnym kierunku, niż wskazywali świadkowie, którzy, jak twierdzili, widzieli młodego mężczyznę po wyjściu z imprezy po raz ostatni.

W poszukiwanie zaginionego zaangażowani byli nie tylko lokalni policjanci oraz strażacy, ale i najbliżsi znajomi, a także m.in. specjalna grupa poszukiwawcza - funkcjonariusze z Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji. Wykorzystano drony, sonar i psy tropiące ściągnięte z Komendy Głównej Policji, szkolone do wykrywania zwłok ludzkich.

Policja twierdzi, że przeszukiwała rejon, gdzie w sobotę został znaleziony Patryk.

- Ten rejon był wcześniej przeszukiwany - informuje policja. - Te miejsca, które były dostępne pieszo, mundurowi przeszukiwali niedługo po zgłoszeniu zaginięcia mężczyzny w listopadzie. W późniejszym czasie trudno dostępne miejsca były ponownie przeszukiwane z użyciem drona - podaje rzecznik lubartowskiej policji.

Magdalena Sych

„Zrobiłem to, bo byłem zakochany. Nie chciałem zabić brata” - przekonywał Marcin M.

Oskarżony o zabójstwo brata chciał na wolność. „Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko”

Z jego wyjaśnień złożonych prokuratorowi wynika, że zadał bratu dwa ciosy nożem: w głowę i pod żebra. - Marek nie zdążył nic powiedzieć - przyznał podczas przesłuchania Marcin M., który w przeszłości odsiedział już jeden wyrok za zabójstwo. W sądzie milczał. Jego obrońca wnioskował, by wypuścić go z aresztu.

Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie ruszył proces w sprawie Marcina M. 38-latek został skazany w lutym ub.r. przez Sąd Okręgowy w Lublinie na dożywotnie pozbawienie wolności. Został uznany za winnego zabójstwa swojego brata - Marka, w grudniu 2018 roku na stacji benzynowej w Czemiernikach w powiecie radzyńskim. Pokrzywdzony otrzymał ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne. Sąd przy ogłoszeniu wyroku podkreślił, że Marcin M. po 25 latach odsiadki może ubiegać się o warunkowe zwolnienie z więzienia. Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. - 50 tys. zł na wzięcie. Marcin M. w przeszłości odsiedział 15 lat w więzieniu za zabójstwo, także przy użyciu noża. Do tragedii w Czemiernikach doszło cztery miesiące po opuszczeniu przez niego murów więzienia.

Skrywał twarz w dłoniach

Obrońca Marcina M. wniósł o zmianę kwalifikacji czynu z zabójstwa na spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego i wymierzenie łagodniejszej kary. Ewentualnie oczekuje uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy. Marcin M. został doprowadzony na śródowną rozprawę z aresztu. Ubrany w jasne dresy i czarną kurtkę zachowywał się spokojnie. Na pytania sądu odpowiadał niechętnie i niezrozumiale. Odmówił składania wyjaśnień. Nie chciał się ustosunkować do odczytanych mu jego wyjaśnień złożonych prokuratorowi. Twarz skrywał w dłoniach, siedział skulony. Patrzył w podłogę, nie nawiązywał kontaktu wzrokowego z bratem, który



Na pytania sądu Marcin M. odpowiadał niechętnie i niezrozumiale. Twarz skrywał w dłoniach, siedział skulony. Patrzył w podłogę, nie nawiązywał kontaktu wzrokowego z bratem, który jest w tej sprawie oskarżycielem posiłkowym

jest w tej sprawie oskarżycielem posiłkowym.

Pierwszy cios w czoło. Drugi pod żebra

Marcin M. zmieniał swoją wersję podczas postępowania przygotowawczego. Najpierw w wyjaśnieniach składanych prokuratorowi nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu zabójstwa brata, choć przyznawał, że zadał pokrzywdzonemu dwa ciosy nożem. Podczas kolejnych trzech przesłuchań już przyznawał się do zabójstwa. Później znowu zmienił stanowisko - przy piątym i szóstym spotkaniu z prokuratorem nie przyznawał się do zabójstwa, a jedynie do „okaleczenia” brata, jak sam to określał. Jak wynika z jego opisów, powodem ataku na brata była zazdrość o partnerkę - Kamilę F. Marcina M. podejrzewał, że ta zdradza go z Markiem. Wyjaśniał, że brat „dobierał się do niej”. Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek. „Nic nie mówił. Wtedy Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go”. Wyciągnąłem nóż i zadałem dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć” - przytaczała wyjaśnienia Marcina M. sędzia Anna Grodzicka. „Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem

się tym, że puściła mu oczko” - czytała sędzia z akt sprawy.

Zakochani chcieli uciec

Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetkę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełczacu i zaczęli się pakować.

„Chciałem uciec, bo nie wiedziałem, czy Marek przeżył. To był mój pomysł. Gdy wychodziliśmy z domu z torbami, na podwórko wjechała policja” - odczytano jego wyjaśnienia. „Żałuję, że nie poprzestałem na okaleczeniu. Zrobiłem to, bo byłem zakochany. Nie chciałem zabić brata” - przekonywał prokuratora.

Doprowadzą ją pod przymusem

Na śródowną rozprawę została wezwana w charakterze świadka Kamila F. Jej sprawę skierowano do oddzielnego postępowania. Jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej proces wciąż trwa przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

29-latką nie stawiała się w śróde w Sądzie Apelacyjnym. Sąd postanowił nałożyć na nią karę 500 zł.

- Sąd zarządza przymusowe doprowadzenie Kamili F. na kolejną rozprawę, po uprzednim zatrzy-

maniu jej - orzekł sędzia Mariusz Młoczowski.

Chciał znowu zaznać wolności

Oskarżony na prawomocny wyrok czeka już kilkadziesiąt miesięcy. Dotychczas zarządzone areszt kończył mu się w lutym. Prokurator wnioskował o jego przedłużenie. Przeciwnie stanowisko przedstawił reprezentant Marcina M.

- Oskarżony przebywa w areszcie już ponad trzy lata - uzasadnił adwokat.

Sąd nie zgodził się na wypuszczenie z aresztu oskarżonego.

- Zachodzi wysokie prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanego czynu przez oskarżonego. Do tego ciąży nad nim groźba wymierzenia mu surowej kary - wyjaśniła sędzia Anna Grodzicka.

Marcin M. zaznał wolności już po zatrzymaniu w związku z tą sprawą. Na tydzień przed ogłoszeniem wyroku, Sąd Okręgowy wypuścił go z aresztu. Sprawę szeroko opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty”, komentowały ją ogólnopolskie media. Na wolności oskarżony o zabójstwo spędził wtedy siedem dni. Potrzebna była interwencja policji, bo Marcin M. nie stawiał się dobrowolnie do sądu na ogłoszenie wyroku. Wyroku, jak się wówczas okazało, dożył.

Kolejna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym została zaplanowana na koniec marca.

Dominik Smagała

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Z konta parafii zniknęło 58 tys. zł

Proboszcz spod Lublina ofiarą oszustwa

Lublin: Proboszcz jednej z podlubelskich parafii padł ofiarą oszustwa metodą „na policjanta”. Uwierzył, że pracownik banku, w którym parafia na konto, chce ukraść pieniądze.

W czwartek (27 stycznia) na policję zgłosił się 60-letni proboszcz jednej z podlubelskich parafii. Wyjaśnił, że zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta.

- Oszust oświadczył, że pieniądze na rachunku parafii są zagrożone i może dojść do kradzieży środków przez pracownika banku.

Dlatego by uniknąć utraty pieniędzy, polecił mu przelanie oszczędności na prywatny rachunek. Jednocześnie fałszywy policjant poprosił o podanie danych do logowania na konto, aby służby mogły nadzorować całą operację - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Duchowny wykonał wszystkie polecenia oszusta. Potem zorientował się, że z konta zniknęło 58 tys. zł.

Teraz policja szuka oszusta.

Joanna Niecho

Kobieta wpadła do studni



W czwartek (27 stycznia) w Bełżycach przy ul. Lubelskiej do studni wpadła kobieta. Studnia miała ok. 12 metrów głębokości.

- Poszkodowana nie reagowała na próby nawiązania z nią kontaktu słownego. Ratownicy przygotowali sprzęt wysokościowy, a następnie jeden z nich został opuszczony do studni. Kobieta została ewakuowana na powierzchnię z wykorzystaniem technik linowych, była przytomna - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Śmiertelne potrącenie pieszego pod Lublinem



Śmiertelne potrącenie pieszego pod Lublinem

W środę (26 stycznia) w Wojciechowie w powiecie lubelskim, 46-letni kierowca samochodu marki Kia śmiertelnie potrącił pieszego.

- Mężczyzna przechodził przez jezdnię w rejonie skrzyżowania, poza przejściem dla pieszych.

Posiadał elementy odbłaskowe. Niestety pomimo reanimacji życia 68-latkę nie udało się uratować - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierowca był trzeźwy.

Joanna Niecho

Niespokojnie u naszych białoruskich sąsiadów

Rosyjscy spadochroniarze w Brześciu. Szykują się do ćwiczeń z Białorusią



W ramach ćwiczeń w Brześciu rozlokowano bojowe wozy desantowe, transportery opancerzone i ciężarówki



Rosja pod koniec stycznia ulokowała w Brześciu batalion sił powietrznodesantowych w Brześciu na Białorusi

TERESPOL: Rosja pod koniec stycznia ulokowała batalion sił powietrznodesantowych w Brześciu na Białorusi, niedaleko Terespolu. Są tam bojowe wozy desantowe, transportery opancerzone i ciężarówki. Wszystko w ramach ćwiczeń „Sojusznicze Zdecydowanie 2022”.

O sprawie poinformowała jako pierwsza grupa Conflict Intelligence Team (CIT). Analizuje od lat zamieszczone w internecie nagrania ruchów wojsk rosyjskich. Przegląda się m.in. rosyjskim wojskom w okupowanym ukraińskim Don-

basie i na zaanektowanym Krymie. Od niedawna, bo od stycznia prowadzi też dziennikarskie śledztwo z rosyjskim Radiem Wolna Europa w sprawie ruchów Rosjan na Białorusi.

Ćwiczenia blisko Terespolu

21 stycznia ministerstwo obrony Białorusi na swoim kanale na portalu społecznościowym Telegram pokazało fotografie z rozładunku w Brześciu rosyjskiego sprzętu wojskowego, który ma wziąć udział w ćwiczeniu „Sojusznicze Zdecydowanie 2022”, pomiędzy 10 a 20 lutego.

Do Brześcia przyjechał pociąg wojskowy wypełniony rosyjskimi spadochroniarzami. Według

informacji CIT w Brześciu też jest dowódca 217. pułku powietrznodesantowego rosyjskiego wojska. Białoruski resort podał, że żołnierze wezmą udział w „inspekcji sił reagowania Państwa Związkowego na terytorium Białorusi”.

- Ćwiczenie „Sojusznicze Zdecydowanie 2022” zostało ogłoszone 29 grudnia 2021 po spotkaniu prezydentów Aleksandra Łukaszenki i Władimira Putina, jako odpowiedź na koncentrację sił wojskowych państw NATO - Polski i Litwy - informuje portal milmag.pl

Ekstremalne napięcie

Choć Rosja stanowczo zaprzecza, jakoby w najbliższym czasie

miało dojść do inwazji na Ukrainę, to jednak niepokój narasta.

- Jest to kolejny element strategii budowania ekstremalnego napięcia. Celem jest tworzenie przeświadczenia, że Rosja jest gotowa do działań agresywnych na dowolnym kierunku, a NATO i Unia Europejska są bezradne. W efekcie Zachód marzy o deeskalacji, za którą Rosja z pewnością zażąda wysokiej ceny. Ukraina, może kraje bałtyckie, może także Polska, a może też Finlandia. Wszystko jest w grze. Taka jest rosyjska strategia rozgrywania konfliktów - mówi dla „Nasz Dziennik” prof. Grzegorz Górski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

(McM)

Rodzice Kuby i Bartka walczą o życie. Chłopcy muszą utrzymać dom

17-letni Kuba i 14-letni Bartek szybko musieli wyrosnąć. Nagle zostali sami - najpierw do szpitala trafił ich tata, niedługo później mama. Chłopcy potrzebują pomocy - także finansowej.

Ojciec chłopców, pan Leszek, trzy miesiące temu zachorował na covid. Trafił do szpitala w bardzo ciężkim stanie i do tej pory z niego nie wyszedł.

18 stycznia mama chłopców, 42-letnia Dorota, wyruszyła za zakupy. Niestety już z nich nie wróciła - na skrzyżowaniu ul. Drohiczej i drogi krajowej E30 w Międzyrzeczu Podlaskim jej samochód zderzył się z ciężarówką DAF-em. Trafiła do szpitala w stanie krytycznym. Wprowadzono ją w stan śpiączki farmakologicznej, w której znajduje się do dziś. Nastoletni chłopcy nagle zostali w domu bez rodziców.

- Pomaga im rodzina. Chłop-



Wypadek, który zdarzył się 18 stycznia, na zawsze zmienił życie rodziny z gminy Drelów. Mama dwóch nastoletnich chłopców, która kierowała tym autem, walczy o życie w szpitalu

Kuba i Bartek muszą chodzić do szkoły, muszą prowadzić dom, muszą go ogrzać i opłacić rachunki

cy nawet na minutę nie zostali sami. Są cudowne ciotki, które codziennie szykują im posiłki - podkreśla Judyta Dołęga, która

jest jedną z osób z grupy Babski Międzyrzec, które postanowiły pomóc nastolatkom.

- Rodzina wspiera chłopców także finansowo, jednak utrzymanie kolejnego domu zaczyna być dla niej czymś niemożliwym i w niedługim czasie kuzyni nie będą w stanie zapewnić wszystkich potrzeb związanych z prowadzeniem domu i utrzymaniem dzieci. Kuba i Bartek muszą chodzić do szkoły, mu-

szą prowadzić dom, muszą go ogrzać i opłacić rachunki - podkreśla pani Judyta.

Kobiety z grupy Babski Międzyrzec postanowiły założyć chłopcom zbiórkę internetową, którą można znaleźć pod adresem: pomagam.pl/kubabartek. Chłopcy bardzo tęsknią za rodzicami. - Są bardzo przygnębieni i jedyne, o czym marzą, to powrót mamy i taty do domu - opowiada założycielka zbiórki. Pieniądze są potrzebne, aby na pewien czas zapewnić im finansowe poczucie bezpieczeństwa, aby zapłacić za prąd i gaz oraz opłacić pozostałe rachunki. Bardzo potrzebny jest też opał. Do tej pory udało się już zebrać ponad 32 tys. zł, to znacznie więcej niż się spodziewała pani Judyta. Początkowym celem zbiórki była bowiem kwota 10 tys. zł. - Ich los nie jest dla nas obojętny, będziemy ich wspierać tak długo, jak się da - zapewniają kobiety z grupy Babski Międzyrzec.

karo
REG

Topnieją Łęczna, Puławy czy Łuków

W naszym województwie gminy i miasta się wyludniają. W ciągu 16 lat w Łęcznej ubyło 8,54 proc. ludności, w Stoczku Łukowskim 9,09 proc., a w Tucznej aż 17,47 proc. Ale za to puchną przedmieścia: w gminach wokół Lublina, Lubartowa, Łęcznej czy Białej Podlaskiej znacząco przybyło mieszkańców.

Niedawno Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” zamieściło unikalny ranking „Rosną suburbia, miasta tracą” o zmianach demograficznych w latach 2004–2020.

Prof. Paweł Świaniewicz, kierownik Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Julita Łukomska, adiunkt w tej samej katedrze, sprawdzili, które gminy we wspomnianym okresie straciły najwięcej mieszkańców i szukali przyczyn tego zjawiska. Ustalili oni, że w pierwszej dekadzie gmin z najszybciej zmniejszającą się liczbą mieszkańców znalazło się aż dziewięć gmin wiejskich z województwa podlaskiego (największy spadek nastąpił w Dubiczach Cerkiewnych, aż o 26,6 proc.) oraz miasto Hel.

W pasie nadbużańskim ubywa mieszkańców

- Obok województwa podlaskiego największe straty ludności notują gminy wiejskie z woj. lubelskiego. W siedemnastu z nich odnotowano depopulację na poziomie 15-20 procent – zaznaczyli autorzy rankingu. Depopulacja oznacza drastyczne zmniejszenie zbiorowości ludzi na jakimś obszarze.

W Lubelskiem najgorsza sytuacja była w podregionie chełmsko-zamojskim, gdzie występuje największe bezrobocie. W regionie, w którym wychodzą nasze tygodniki, największy ubytek ludności aż o 17,47 proc. w badanym okresie wystąpił w gm. Tuczna (pow. bialski). Zygmunt Litwiniuk, wójt tej gminy, powiedział nam, że trudno zatrzymać młodzież, kiedy w gminie nie ma przemysłu.

- Nasze niewielkie dochody głównie pochodzą z podatku rolnego. Mamy najmniejszą gęstość zaludnienia w pow. bialskim. Cóż, zmniejsza się liczba ludności nawet w zamożniejszej gm. Terespol – pocięta się wójt.

Także sąsiednia gm. Kodeń straciła w tym okresie 17,47 proc. mieszkańców, a niedaleka Podedwórze 16,42 proc. Podobna sytuacja wystąpiła w gminach Sosnówka i Sławatycze. Pas nadbużański zatem się wyludnia.

Sypialnie zyskują kosztem miast

Zupełnie inna sytuacja związana z przyrostem liczby ludności wystąpiła w suburbiach, czyli stanowiących przedmieścia gminach wiejskich leżących w sąsiedztwie

większych miast. W omawianym okresie szczególnie dobrze wypadły leżące w aglomeracji lubelskiej: gm. Głusk (przybyło 71,97 proc. ludności), gm. Wólka (46,42 proc.) i Konopnica (33,19 proc.). Także gminy wiejskie okalające obwarzankami mniejsze miasta oraz leżące obok kopalni Bogdanka miały dodatnie saldo demograficzne. Z naszego regionu najlepszy wynik osiągnęła gm. Biała Podlaska (wzrost o 20,6 proc.).

- U nas rzeczywiście przybywa mieszkańców. Na styku miasta i wsi powstają osiedla mieszkaniowe, które w istocie są sypialniami dla pracujących głównie w Białej Podlaskiej. Urodzeń nie przybywa, przyrost ludności wiąże się z migracją z miasta – wyjaśnia Wiesław Panasiuk, wójt bialskiej gminy. Dodaje, że w gm. Biała Podlaska zameldowane są już 14 643 osoby, ale mieszka ponad 15 tys. osób, gdyż część ze względu m.in. na dzieci uczące się w miejskich szkołach nie zmienia zameldowania.

Gorsza, ale nie tragiczna, sytuacja zaistniała w mieście Biała Podlaska, które w analizowanym czasie straciło ok. 1,90 proc. ludności. O wiele gorzej było jednak w 40 innych miastach na prawach powiatu, m.in. w Chełmie i Zamościu. Tylko w 2018 r., jak ustalił lubelski Wojewódzki Urząd Statystyczny, z Białej Podlaskiej wyprowadziło się 799 osób, a napłynęło tam 556. Saldo migracyjne wyniosło wtedy zatem minus 243. Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik bialskiego Urzędu Miasta, poinformowała nas, że na koniec 2021 r. w Białej Podlaskiej zameldowanych było 54 883 osób na stałe i 1672 czasowo.

Tracą miasta i miasteczka

W kategorii miast powiatowych - wszystkim z naszego regionu pogorszyła się demografia. Największy spadek liczby mieszkańców, aż o 8,54 proc. nastąpił w Łęcznej.

Tylko w porównaniu 2019 r. do 2021 r. w Łęcznej zmniejszyła się liczba mieszkańców z 22652 do 22195. Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej, zauważył, że jest kilka przyczyn takiej sytuacji.

- W momencie uruchamiania zagłębia górnictwa do Łęcznej napłynęły tysiące osób z całego kraju. Osoby te po zakończeniu aktywności zawodowej wraz z rodzinami często wracają do rodzinnych stron. Kolejną ważną przyczyną była ogromna liczba młodzieży, która migruje za pracą po całej Polsce – wylicza rzecznik.

Także w kategorii miast innych, czyli niepowiatowych, również miejscowości z naszego regionu zmniejszyły liczebność mieszkańców. Najwięcej, aż o 9,09 proc. spadła liczba osób w Stoczku Łukowskim i o 9,08 proc. w Terespolu. Najmniejszy spadek odnotował Międzyrzec, o 3,56 proc.

Zbigniew Kot, międzyrzecki burmistrz, dostrzega wiele pozytywów,

Miejsce w rankingu (kraj)	Gminy wiejskie	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Dubicze Cerkiewne (podlaskie)	-26,63
21	Tuczna	-17,47
25	Kodeń	-16,50
26	Podedwórze	-16,42
52	Sosnówka	-14,30
55	Wola Mysłowska	-13,92
71	Sławatycze	-13,23
72	Komarówka Podlaska	-13,23
82	Karczmiska	-12,52
89	Rokitno	-12,37
100	Łomazy	-11,87
113	Wołyń	-11,37
131	Stoczek Łukowski	-10,80
132	Wilków	-10,79
135	Miłanów	-10,74
137	Adamów	-10,65
153	Michów	-10,32
158	Rossosz	-10,24
179	Baranów	-9,69
190	Jabłoń	-9,57
214	Siemień	-0,03
228	Czemierniki	-8,81
233	Ostrówek	-8,71
242	Wąwolnica	-8,58
258	Abramów	-8,35
268	Jeziorany	-8,16
295	Uścimów	-7,66
315	Firlej	-7,23
316	Wisznice	-7,20
322	Terespol	-7,09
338	Leśna Podlaska	-6,76
349	Kąkolewnica Wschodnia	-6,59
373	Piszczac	-6,19
392	Serokomla	-5,94
422	Drelów	-5,49
424	Janów Podlaski	-5,45
523	Zalesie	-3,97
535	Kurów	-3,77
537	Trzebieszów	-3,76
552	Niedźwiada	-3,51
557	Wojcieszków	-3,45
560	Sosnowica	-3,39
572	Końskowola	-3,23
577	Borki	-3,09
601	Żyrzyn	-2,85
607	Milejów	-2,77
618	Markuszów	-2,58
638	Dębowa Kłoda	-2,37
645	Ulan-Majorat	-2,29
662	Stanin	-1,99
693	Konstantynów	-1,55
775	Krzywdą	-0,24
817	Radzyń	0,35
831	Międzyrzec	0,58
861	Serniki	0,92
868	Kamionka	1,09
892	Janowiec	1,52
1069	Cyców	5,11
1147	Spiczyn	7,40
1201	Puławy	9,01
1287	Łuków	11,93
1325	Ludwin	13,53
1379	Lubartów	17,34
1391	Puchaczów	18,83
1532	Komorniki (wielkopolskie)	136,11
Na podst. Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”		

które ograniczają wyludnianie miasta.

- Z roku na rok zauważamy spadek liczby mieszkańców, ale nie jest aż tak drastyczny, jak w innych miejscowościach. Mamy dobre warunki do życia, o czym świadczy

rozkwit budownictwa mieszkalnego – zaznacza.

W kategorii miast wojewódzkich Lublin znalazł się w środku tabeli rankingowej ze wskaźnikiem minus 4,89 proc.

Marek Pietrzela



Wiesław Panasiuk
wójt gminy Biała Podlaska

Wracają z miast

Poprzednie pokolenie migrowało ze wsi do miasta, a teraz kolejne wybiera odwrotny kierunek. Powstają u nas nowe osiedla w Rakowiskach, Grabanowie, Czosnówce, Sławacinku Starym, Styrzycu i Porosiukach. W ostatniej z tych miejscowości zbudowano nawet bloki. Zachęcamy, aby posiadający już u nas swoje domy meldowali się w nowym miejscu i przenosili tutaj działalność gospodarczą. Do kursowania autobusów miejskich w gminie dopłacamy aż ok. 800 tys. zł. Dokładamy też do subwencji oświatowej 12 mln zł na utrzymanie szkół. Rośnie jednak budżet i przybywa inwestycji. Trudno przybyłym tutaj mieszkańcom dogodzić, gdyż kurzy im kombajn i śmierdzą hodowle...



Zygmunt Litwiniuk
wójt gm. Tuczna

Brakuje....

Brakuje u nas miejsc pracy, a także jest problem z dostępem do służby zdrowia i placówek kultury. Poszukujemy jednak rozwiązań podnoszących atrakcyjność życia na naszym terenie. Staramy się jednak stworzyć ofertę turystyczną w gminie dzięki przygotowanej strategii obszaru funkcjonalnego. Współpracujemy z bialskimi uczelniami, aby lepiej wykorzystać potencjał rolnictwa do produkcji żywności wysokiej jakości.



Zbigniew Kot
burmistrz Międzyrzecza

Mieszkania idą na pniu

W ostatnich latach przybyło kilkaset mieszkań i są wykupywane na pniu. To ma ścisły związek z powstającymi firmami produkcyjnymi i usługowymi na terenie miasta, które dają miejsca pracy. Dobra infrastruktura drogowa, oferta edukacyjna, nowy kompleks sportowo – rekreacyjny na międzyrzeckich jeziorach, gdzie też stworzyliśmy warunki dla rozwoju przedsiębiorczości oraz zrewitalizowany zespół pałacowo – parkowy, to wszystko wpływa na atrakcyjność naszego miasta. Jesteśmy w trakcie rewitalizacji pałacu Potockich oraz remontu kina „Sława”, licząc na to, że również nowa oferta kulturalna będzie dodatkowym walorem Międzyrzecza.



Grzegorz Kuczyński
rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej

Młodzi szukają pracy

W latach 80. i 90. Łęczna była miastem z największym odsetkiem dzieci i młodzieży w Polsce (rocznie było około 800 urodzeń). Od co najmniej 10 lat dobrze wykształcone osoby trafiają na rynek pracy. To zdecydowanie za dużo na zagospodarowanie ich w małym mieście. Ci młodzi ludzie migrowali i migrują za pracą po całej Polsce. Ostatnim znacznym powodem jest chęć posiadania własnego domu. Ludzie kupują tańsze działki budowlane w gminach ościennych, a nie w mieście gdzie ich koszt jest znacznie wyższy.

Miejsce w rankingu (kraj)	Miasto powiatowe	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Kamienna Góra (dolnośląskie)	-14,26
30	Łęczna	-8,54
63	Puławy	-6,41
76	Lubartów	-5,97
92	Opole Lubelskie	-5,27
111	Radzyń Podlaski	-4,41
113	Parczew	-4,36
118	Łuków	-4,19
267	Piaseczno (mazowieckie)	45,06

Miejsce w rankingu (kraj)	Miasto inne (niepowiatowe)	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Hel	-22,34
71	Stoczek Łukowski	-9,09
73	Terespol	-9,08
86	Poniatowa	-8,41
102	Józefów nad Wisłą	-7,96
109	Kock	-7,75
120	Ostrów Lubelski	-7,49
138	Nałęczów	-7,00
180	Kazimierz Dolny	-6,09
285	Międzyrzec	-3,56
611	Kórnik (wielkopolskie)	86,73

Zasadniczo niezły był włodarz, ale się dziennikarze czepiali.... (cz. I)

Kłopoty przedwojennego burmistrza Łukowa

Antoni Stilkr, burmistrz Łukowa w latach 1924-1939, był oskarżany o korupcję i nadużycia, a w jego sprawie toczyły się procesy sądowe i postępowanie dyscyplinarne. W przedwojennej prasie znajdziemy ślady zarzutów stawianych łukowskiemu włodarzowi.

Antoni Stilkr (1871-1939) był wieloletnim przedwojennym burmistrzem Łukowa. Regionalista J. S. Majewski w 1930 r. zaliczał Stilkr'a do „ludzi światłych”, współpracujących m.in. z dr. Chłacińskim, i pozytywnie oceniał jego zaangażowanie w łukowski samorządzie w czasach odzyskiwania niepodległości i latach kolejnych.

Wspominał np., że w 1916 r. Stilkr, jako ówczesny szef miejskiej milicji, podał się do dysmisji, nie godząc się na asystę swoich jednostek w wyrokach wykonywanych na polecenie niemieckiego sądu wojennego. Przez kolejne lata angażował się w działalność łukowskiego magistratu i organizacji społecznych (np. związanych ze strażą pożarną), dochodząc w 1924 r. do stanowiska burmistrza, powierzonego mu przez Radę Miasta. Funkcję tę pełnił aż do 1939 r. i jak dotąd jego postaci nie była poświęcona żadna monografia.

Łuków – „miasto zalane światłem” według endeckiej gazety

Burmistrz Stilkr w odrodzonej Polsce początkowo był związany z endecją (ruch narodowy). Nie zaskakuje więc artykuł z października 1925 r. zamieszczony w mocno wspierającej endecję gazecie „Głos Lubelski”. W pochlebnym tekście przeczytamy m.in. że łukowski włodarz w krótkim czasie „potrafił uregulować zabagnioną sprawę elektrowni, którą uruchomił, a obecnie miasto formalnie zalane jest światłem”. Dzięki temu, jak twierdziła gazeta, „dawniej w kronice miasta notowane kradzieże się zmniejszały, a awantury i bójki nocne prawie zupełnie ustały”.

Kolejnym przykładem na gospodarność burmistrza miały być budowa szkoły powszechnej, cztery nowe studnie artezyskie „dostarczające w obfitości dobrej i zdrowej wody



Na marginesie. Kiedyś gazety miały o wiele łatwiej z pisanem ostrych tekstów i ferowaniem surowych wyroków, nawet jeśli nie do końca były pewne swoich racji. Kluczem była postać „redaktora odpowiedzialnego”. Owoż była to osoba, która w razie przegranej sprawy, osobiście ponosiła konsekwencje. Bywało więc, że zatrudniano na tej ważnej funkcji pierwszego z brzegu włóczęgę, któremu dawano parę złotych. Po czym jeden czy drugi redakcyjny pistolet walił artykuł! „Redaktor odpowiedzialny” siedział na parę tygodni do mamra, gdzie miał ciepło, wikt i opierunek, wszyscy byli zadowoleni. Nie wiem, komu to przeszkadzało (przyp. Zbigniew Smółko)

Prasa zarzucała, że nie dość, że brał łapówki, to jeszcze podbierał od koni miejskich... jakby Państwu tu powiedzieć...

mieszkańcom” oraz wybrukowanie ul. Glinki, która wcześniej „w porze deszczowej była nie do przebycia”. Co ciekawe, w relacji gazety już wtedy wspomniano o konflikcie na linii burmistrz – rada miasta, pisząc, że „rada miejska jest terenem najniebezpieczniejszych napaści na burmistrza”, a radni „nieomal analfabeci przywdziewają togę znawców”.

Burmistrz, który mimo problemów finansowych miasta przyspieszył miejskie inwestycje, takie jak budowa odpływowego „kanału betonowego długości 500 m [...] znajduje tylko sprzeczki i przeszkody ze strony zarówno radnych, jak obywateli miasta”.

W całym artykule Antoni Stilkr został przedstawiony jako włodarz z ambitnymi planami, a jego praca była jednoznacznie pozytywnie oceniana: „Projektuje burmistrz budowę nowej rzeźni, hali targowej, urządzenie skweru na Rynku Głównym, urządzenie parku miejskiego na gruntach majoratu «Starostwo» [...] Po bezczynności poprzedników obecny burmistrz, zważywszy na trudności finansowe miasta, działał bardzo wiele i mógłby działać dużo więcej w przyszłości, gdyby miał pomoc i poparcie współobywateli. Ale sukcesy burmistrza Stilkr'a nie dają spać wielu mieszkańcom miasta”.

Konflikt z ławnikami i Radą Miejską

Działalność burmistrza Stilkr'a nie była jednak tak dobrze oceniana przez prasę lewicową i innych członków Rady Miejskiej.

Być może miało to związek ze zbliżeniem się Stilkr'a do obozu sanacyjnego (1934 r. reprezentował już barwy BBWR). I tak oto w 1928 r. lewicowy „Robotnik” opisywał sprawę warunków płacy i pracy pracowników łukowskiej elektrowni miejskiej – tej, której budowę wychwalał kilka lat wcześniej „Głos Lubelski”. Gazeta podawała, że „stwierdzono zupełne lekceważenie postulatów robotniczych przez reakcyjny Magistrat, a zwłaszcza przez burmistrza p. Antoniego Stilkr'a i ortodoksa Wajntrauba”.

Na początku lat 30. burmistrz był coraz bardziej skonfliktowany z radnymi i ławnikami miejskimi. Eskalacja nastąpiła w grudniu 1933 r., kiedy to ławnicy miejscy postanowili zorganizować konferencję, na której przedstawili zarzuty w stosunku do burmistrza. Oddajmy głos „Robotnikowi”, który opisywał tę sprawę: „Ławnicy Magistratu m. Łukowa, nie mogąc doczekać się zwołania Rady Miejskiej przez burmistrza Stilkr'a – postanowili urządzić wiec sprawozdawczy, ażeby ludność poinformować o stanie gospodarki miejskiej. Wiec taki w istocie odbył się dnia 10 grudnia 1933 roku. Ławnicy publicznie obciążyli p. Stilkr'a wieloma ciężkimi zarzutami”.

Ja was wszystkich zaskarżę!

Konferencja zorganizowana przez ławników musiała zrobić duże wrażenie, ponieważ już następnego dnia w mieście pojawiły się plakaty wydrukowane staraniem burmistrza, w któ-

„Radosno-twórcza” gospodarka na mniejszym odcinku Jeszcze o gospodarce miejskiej w Łukowie

(Kor. własna).

Dziś po takim tytule większość włodarzy przestałaby odbierać telefony, a o reklamie miejskich spółek można by zapomnieć na kadencję. W międzywojniu nie robił on specjalnego wrażenia (ZS)

rych odnosił się do zarzutów i zapowiadał wejście na drogę sądową: „wobec tego, że p. p. Feliks Kizeweter, Mojsie-Aron Wajntraub i Wincenty Cabaj w przemówieniach swych na posiedzeniu Sprawozdawczym w sali kina «Pani» w dniu 10 grudnia 1933 r. pomówili mnie o szereg czynów uwłaszczających mojej godności osobistej, honorowi i uczciwości, a niezgodnych z prawdą, czem dopuściłem się w stosunku do mnie znieśławienia – WYSTĘPUJĘ PRZECIWKO NIM NA DROGĘ KARNO-SĄDOWĄ” – grzmiał afisz.

Stilkr – „dyktator Łukowa”

Konkretniejszy opis zarzutów pojawił się w 1934 r. Łukowski burmistrz został oskarżony w prasie o korupcję i liczne nadużycia podczas piastowania swojego urzędu. W obszernym artykule pt. „Dyktator m. Łukowa – p. burmistrz Stilkr” wspomniana gazeta „Robotnik” opisała liczne nieprawidłowości po stronie Stilkr'a.

Co zarzucano burmistrzowi? Oddajmy ponownie głos gazetce: „Budżet miasta, uchwalony w kwietniu na rok 1933/34 nie wrócił już do Magistratu ani do Rady z poprawkami Wydziału Powiatowego; został schowany przez Burmistrza, który sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1932/33 dotychczas Magistratowi i Radzie nie przedłożył (...) Budżet na rok 1934/35 do-

tychczas nie został przedłożony Magistratowi i Radzie Miejskiej” – grzmiał korespondent gazety”.

Radni polecili do prokuratora

Ławnicy Magistratu, nie mogąc ścierpieć tej nieprawnej gospodarki i słysząc o różnego rodzaju nadużyciach, popełnianych przez burmistrza, a nie mogąc reagować na posiedzeniach Magistratu i Rady Miejskiej (zażalenia, składane p. Staroście nie odnosiły żadnego skutku) postanowili złożyć skargę do Województwa i prokuratora. „Na skutek tych skarg przeprowadzono dochodzenia z ramienia Prokuratury w Siedlcach oraz Inspektorów Samorządowych: powiatowego w Łukowie i Wojewódzkiego w Lublinie. W wyniku dochodzeń ujawniono, co następuje:

- 1) Koni i robotników, utrzymywanych przez miasto, burmistrz używa do swoich celów.
- 2) Nawóz z pod koni miejskich zabiera na swój grunt.
- 3) Bez uchwały Rady Miejskiej wyrównał sobie dwa szczeble wstecz i pobrał z Kasy Miejskiej 3.600 zł.
- 4) Pomimo, że otrzymał mieszkanie, pobierał jeszcze dodatek mieszkaniowy.
- 5) Cegłę, która miasto kosztowała 10 tys. zł, doszczętnie zniszczył (pozostała kupa gruzu).
- 6) Ustawowy dochód miasta z powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych od ognia, jako ekwiwalent za ściąganie składki

Gazety przyjazne burmistrzowi twierdziły, że to świetny gospodarz, niestety radni to banda analfabetów

ogniowej (Dz. Ust. 1927 r. poz. 410 art. 32 p. 5) od 1925 roku dzielił między paru ulubionych pracowników i siebie, co stanowi ponad 10.000 zł.

7) Kupił od przyjaciela za 2 900 zł. lokomobilę, która była zupełnie zbędna i dziś przedstawia wartość szmelcu (może 100 zł.).

8) Kupił motor elektryczny nowy, który miał kosztować 45.000 zł, a który okazał się starym. Pomimo wielokrotnych żądań firmy, aby go zwrócił, nie uczynił tego, a dziś termin gwarancyjny upłynął – i, po wpłaceniu firmie 15.000 zł, należy się jej jeszcze z odsetkami ponad 80.000 zł, o co firma występuje na drogę sądową.

9) Wymuszał i pobierał dość wysokie łapówki za wyjednanie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego i inne czynności. Jeden z takich domów, budowany za pieniądze państwowe, dziś już przedstawia tylko ruiny, gdyż właściciel nie chciał dawać burmistrzowi 10% od każdej uzyskanej raty pożyczki, no i więcej rat nie dostał itd., itp.”.

To był dopiero początek awantury. Ciąg dalszy za tydzień.

Paweł Jezierski
REG

Kazimierz Bogdanowicz (1837 - 1863) - bohater Powstania Styczniowego na Ziemi Łęczyńskiej (cz. I)

Walczył pod swoim imieniem i nazwiskiem

W zasadzie nie poznał innego życia niż spiskowe. Kiedy po 45 dniach Powstania Styczniowego stanął przed carskim plutonem egzekucyjnym w Lublinie, miał niespełna 26 lat. Zdążył w ich czasie zapracować na to, by jego imieniem nazwano szkołę i ulicę

...Oddział ten był już umundurowany. 400 ludzi w brązowych switkach z czarnymi pasami i czarnymi barankowemi federatkami o różnokolorowych kokardach. Jazda, 60 koni, miała granatowe mundury, barankowe czapki i brązowe burki. Piechota była uzbrojona w strzelby myśliwskie. Kawaleria miała lance z białoczerwonymi chorągiewkami, pałasze i pistolety - opisuje oddział Bogdanowicza Rosjanin Berg (w tłumaczeniu Aleksandra Kraushara). Oddział był wystawiony własnym sumptem przez dowódcę, który jako jeden z nielicznych nie krył się pod konspiracyjnym pseudonimem, tylko działał z otwartą przyłbicą, wszem i wobec głosząc, że na czele partii stoi właśnie on, szlachcic z Nadrybia, Kazimierz Bogdanowicz herbu Łada.

Niepokorni bracia z Nadrybia

Prawdę rzekłszy, nie miał on

wiele do stracenia i dla nikogo nie było tajemnicą, że Bogdanowicz jest nieubłagany wrogiem caratu i przysięgłym konspiratorem. Urodzony w Nadrybiu koło Puchaczowa, początkowo naukę pobierał w domu, potem posłano go do gimnazjum do Lublina. Kluczową postacią dla jego formacji był o 10 lat starszy brat Jan, przewodnik nie tylko w gospodarzeniu majątkiem, ale i działalności spiskowej. Mały Kazimierz pewnie z podziwem patrzył, jak brat łąduje w areszcie za obcięcie gęby jakiemuś Kozakowi, w 1848 angażuje się na Węgrzech w Wiosnę Ludów, potem działa na emigracji w Paryżu. Pozbawione męskiej ręki gospodarstwo podupadało, matka musiała zaciągać długi. Kiedy Jan po amnestii 1859 roku wrócił do domu, musiał niewąsko się nagimnastykować, by utrzymać dobra w rękę i pospłacać wierzycieli. Ściągnął wielu osadników z Niemiec, którzy znacznie ożywił życie gospodarcze regionu.

W samym sercu spisku

Ale oczywiście - przede wszystkim spiskowali. Jan musiał wybierać: czy raczej iść tropem gospodarczych zainteresowań i kontaktów z ziemiaństwem, które ciągnęły go w stronę umiarkowanego stronnictwa „białych”,



Kazimierz Bogdanowicz jeszcze tygodnie przed Nocą Styczniową zaczął formować własny oddział, nie szczedząc własnych nakładów. Umundurował i - niestety tylko częściowo... - uzbroił 400 pieszych i około 50 kawalerzystów. Nie udało się zaatakować Chełma i partia została dość szybko rozbita, jednak legenda o dzielnym dowódcy przetrwała długo po jego śmierci

czy też gnać za temperamentem i pasją do przemian społecznych i zrzeszyć się z „czerwonymi”. Wybrał to drugie. A w ślad za nim poszedł Kazimierz. Razem pod kościołem w Puchaczowie przekonywali chłopów do ruchu niepodległościowego, przyjmowali

emisariuszy z Warszawy. W 1862 Jan został dowódcą organizacji spiskowej na Rusi i w województwach lubelskim i podlaskim. Nie przetrwał na tym stanowisku długo: po kilku miesiącach cała siatka skupiona wokół ośrodka w Chełmie zosta-

Podobnie jak wielu innych dowódców Powstania, Kazimierz Bogdanowicz nie miał żadnego przygotowania wojskowego

ła rozbita a starszy Bogdanowicz zamknięty w twierdzy Zamość. Przypuszczalnie fakt, że w ostatnich miesiącach przed powstaniem i po jego wybuchu siedział w carskiej turmie, ocalił mu życie. Bo przecież inaczej z pewnością stanąłby obok młodszego brata.

Nieudany atak na Chełm

Bo Kazimierz pracował w podziemiu za dwóch. Mianowany został naczelnikiem w powiecie chełmskim. Jego zadaniem miał być atak na miasto u stóp Górki. Prowadzony miał być od strony Bukowy Małej. Niestety, zakończył się zupełnym fiaskiem, proch spalił na panewce. Jeszcze przed akcją, na skutek donosu, oddział został rozproszony przez Rosjan. Sam Bogdanowicz nawet przez chwilę znalazł się w rękach Moskali, ale, w ostatniej chwili niemal, innemu oddziałowi udało się go odbić. Dowódca dość szybko otrząsnął się z wpadki

- sformował opisany na wstępie oddział. Jego liczebność jest zresztą niepewna: polskie źródła raczej podają niższe liczby, Moskale podają nawet wyższe niż 500. Szybko nawiązał kontakt z przybyłymi z południa województwa oddziałami Mikołaja Nieczaja i Oswalda Radziejowskiego.

Porażka pod Rudką

Przez dwa tygodnie dość zgrabnie manewrowali na wschód od Lublina, trzymając w szachu, znacznie liczniejszego, ale nie do końca świadomego korzystnego dla siebie rozkładu sił, przeciwnika. Do starcia doszło 17 lutego pod Rudką (dziś gmina Ruda Huta). Polski oddział był stosunkowo silny, 500 osób w tej wojnie rzadko udawało się zgromadzić, jednak po stronie moskiewskiej była zdecydowana przewaga zarówno uzbrojenia, jak i sztuki wojennej. Mimo niewielkich stosunkowo strat (kilkunastu zabitych i Radziejowski w niewoli) porażka spowodowała rozpad formacji.

Bogdanowicz ruszył w rodzinne strony, wedle Kraushara „proklamując po drodze Rząd Narodowy w Łęcznej i Nadrybiu”. A w ślad za nim szedł, wysłany przez władze z Lublina, uparty major Rakuza...
cdn.

Zbigniew Smółko

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Matka Zofia Tajber z Białej Podlaskiej

Kandydatka na błogosławioną. Piętnaste dziecko producenta drewnianych gwoździ z Białej Podlaskiej. Żeby wybić jej z głowy zakon, któryś z braci zmuszał ją do czytania Nietschego i Voltaire.

Urodziła się w rodzinie rzutkiego, dość zamożnego przedsiębiorcy. Negatywne nastawienie otoczenia i podsuwane lektury tylko na kilka lat powstrzymały jej duchowe ambicje. To, co zobaczyła w czasie I wojny światowej i rewolucji w Rosji, z powrotem skierowało ją na drogę życia religijnego. Powołała stowarzyszenie religijne, które w 1923 zostało usankcjonowane przez arcybiskupa Adama ks. Sapiechę. Oprócz działalności charytatywnej jego charyzmatem był kult Najświętszej Duszy Chrystusa. W 1949 kardynał Sapieha stowarzyszenie uznał za zakon.



Matka Zofia Tajber urodziła się w Białej Podlaskiej. Potrafiła połączyć aktywne apostołstwo i kontemplację. Prowadził dzienniczek duchowny, który jednak nie spotkał się z uznaniem władz kościelnych (m.in. kard. Wyszyńskiego). Jej proces beatyfikacyjny trwa 25 lat

Matka Zofia (w zakonie Paula) zmarła w 1963 roku. Początkowo pochowano ją na cmentarzu Białoprądnickim w Krakowie, ale wobec początków kultu ciała

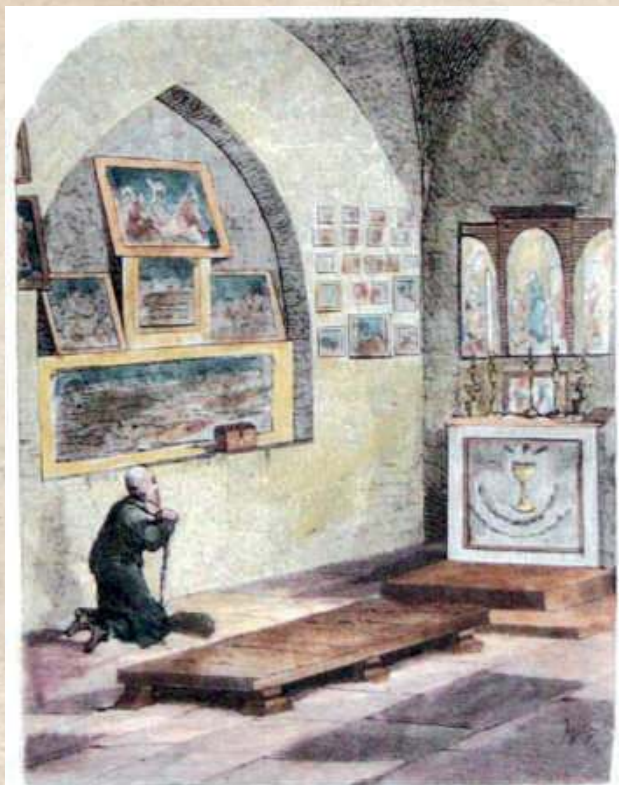
przeniesiono do domu zakonnego zgromadzenia w Krakowie. W latach 90. na wniosek zakonu ruszył jej proces beatyfikacyjny.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNYM RYSUNKU

Wnętrze gotyckiej kaplicy w Piotrowinie nad Wisłą, rysunek Wastkowskiego z Tygodnika Ilustrowanego z 1896 roku. Zbudowana w XV z funduszy Zbigniewa Oleśnickiego kaplica związana jest z kultem św. Stanisława Biskupa i legendą o wskrzeszeniu rycerza Piotrowina Piotra Strzemińczyka, który właśnie w miejscu tej kaplicy miał być pierwotnie pochowany i stąd właśnie wezwany z zaświatów na świadka, by wyjawić prawdę o dokonanej na rzecz biskupstwa krakowskiego darowiznie. Wewnątrz znajdowały się pierwotnie, m.in.: gotycka płyta nagrobna z XVI w. uważana za płytę Piotrowina, gotycki stół ołtarzowy, oraz wotywnne obrazy, świadczące od dokonanych w tym miejscu cudach (obecnie zobaczyć je można w kościele, w zakrystii w muzeum parafialnym).



Wnętrze kaplicy w Piotrowinie.

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„Górnicy” wrócili z Turcji, teraz już tylko liga. Co z transferami?

Za piłkarzami Górnika 11-dniowy obóz przygotowawczy w Turcji. Podczas zagranicznego wyjazdu zielono-czarni rozegrali cztery sparingi. Do drużyny wciąż nie dołączył jeszcze żaden nowy zawodnik.

Pięć sprawdzianów

Przygotowania do wiosny w PKO Ekstraklasie podopieczni trenera Kamila Kieresia rozpoczęli 4 stycznia na obiektach w Łęcznej. W domu trenowali niespełna dwa tygodnie, w międzyczasie rozgrywając sparing z III-ligowym KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski, który wygrali 4:0. Już w mieście Antalya, gdzie łącznienie byli na obozie, zmierzli się z czterema rywalami. Najpierw zremisowali 2:2 z Zire FK, czwartą drużyną ligi azerskiej. Cztery dni później przegrali 0:1 z innym przedstawicielem ligi Azerbejdżanu - trzecim w tabeli Neftchi Baku. Najintensywniejsza była koń-

cówka zgrupowania, bo na dzień przed wylotem z Turcji Górnik zagrał dwa sparingi. Pokonał 2:1 FC Prishtina z Kosowa, czyli aktualnego mistrza tego kraju, i zremisował 0:0 z FK Novi Pazar, czternastą drużyną serbskiej ekstraklasy.

- Myślę, że ważne są sparingi, które były progresywne. Kiedy tutaj przylecieliśmy, kilku zawodników nie miało jeszcze występów po tym pierwszym sparingu w kraju, było kilka chorób i stopniowo docieraliśmy do tej jedenastki, która kończyła sezon i która wygrywała mecze. Progresywnie udawało się poprzez te sparingi odbudować taktykę i świadomość zespołu. Myślę, że do meczu z Wartą Poznań (6 lutego, godz. 12.30 - przyp. red.) będzie jeszcze co wyglądać z tych sparingów, ale udało się zbudować fundament taktyczny i jest on optymistyczny - mówił na koniec zgrupowania trener Kamil Kiereś, cytowany przez klubowe media. - Obóz miał za zadanie sprawdzić, czy nasza jedenastka nadal jest tą jedenastką z końcówki rundy,



„Górnicy” mają za sobą intensywny obóz przygotowawczy w Turcji. Był to pierwszy taki zagraniczny wyjazd zielono-czarnych od 2017 roku

ale również chodziło o to, żeby znaleźć plan B. W sezonie różne sytuacje mogą się wydarzyć i ten drugi plan w formie nazwisk innych zawodników trzeba mieć w głowie - dodał. Po powrocie ze zgrupowania zielono-czarni mieli rozegrać jeszcze jeden sparing - z II-ligowym Motorem Lublin. Spotkanie było zaplanowane na niedzielę, ale zostało odwołane z powodu warunków atmosferycznych, czyli obfite opady

śniegu. W efekcie cykl przygotowań Górnik kończy z pięcioma meczami kontrolnymi. Nie jest to wyjątkowa sytuacja - osiem klubów z PKO Ekstraklasy rozegrało mniej sparingów.

Brazylijczyk, Serb, a może Hiszpan?

W momencie zamykania tego wydania „Wspólnoty” Górnik wciąż nie potwierdził żadnego

transferu do klubu. Wśród potencjalnych nazwisk piłkarzy, którzy mogliby zasilić zielono-czarnych jest Gerson. Środkowy obrońca był testowany przez Górnika na obozie w Turcji, zagrał w sparingu z Zire FK. Brazylijczyk jest dobrze znany kibicom „Górników”, bo w łęczyńskim klubie występował w sezonie 2016/2017. Był wówczas ostoją defensywy drużyny, dla której rozegrał 24 mecze i strzelił jednego gola. W kolejnych latach obecnie 30-letni Gerson tułał się po świecie. Grał w Korei Południowej, Brazylii, na Łotwie, a ostatnio w Japonii. Kolejnym potencjalnym nowym piłkarzem Górnika jest środkowy pomocnik Vanja Marković. Serb też był testowany przez sztab szkoleniowy łącznian w Turcji. To dobrze znany fanom Ekstraklasy zawodnik, bo 27-latek w przeszłości przez niespełna pięć sezonów bronił barw Korony Kielce. Po rozstaniu z kieleckim klubem w 2017 roku zaliczył kilka ciekawych piłkarsko kierunków. Grał w Macedonii, Portugalii, na Węgrzech, w Gruzji, Bośni i Her-

cegowinie oraz Malezji. Górnik testował także hiszpańskiego lewego obrońcę Rubena Lobato. 27-latek całą karierę spędził w ojczyźnie, ostatnio grał dla drugoligowego Burgos CF. Z zielono-czarnymi łączony jest też czeski obrońca Michał Jerabek. 28-latek był ostatnio zawodnikiem FK Aktobe z pierwszej ligi Kazachstanu.

Trzech odeszło

Drużynę opuścili już wcześniej napastnik Paweł Wojciechowski i pomocnik Tomasz Tymosiak. Obaj odeszli do pierwszoligowców - Wojciechowski do Resovii Rzeszów, Tymosiak do Stomilu Olsztyn. Potem z drużyną pożegnał się obrońca Maciej Orłowski. 28-latek podpisał półtoraroczny kontrakt z Radunią Stężyca, obecnie czwartym zespołem eWinner 2 Ligi. W obecnym sezonie zagrał jedynie w czterech spotkaniach PKO Ekstraklasy. Wychowanek Lecha Poznań piłkarzem Górnika był od sezonu 2018/2019.

Dominik Smagała

Wysoka wygrana i minimalna porażka Wisły

Piłkarze z Puław mają za sobą dwie gry kontrolne. Podopieczni Mariusza Pawlaka w środę tygodnia nie dali szans Policy Białobrzegi, zaś w sobotę ulegli pierwszoligowej Resovii Rzeszów.

Wartościowe granie z Resovią

Bardzo wartościowy sprawdzian mają za sobą wiślaczy. Zespół Mariusza Pawlaka zmierzył się w sobotnie popołudnie z pierwszoligową Resovią. Mecz zakończył się porażką 2:3.

Pierwsze 10 minut to bardzo ofensywna gra rzeszowian, którzy udokumentowali swoją przewagę golem Jakuba Wróbla. Wiślaczy nie przestraszyli się wyżej notowanego rywala i wyrównali osiem minut później za sprawą Emila Drozdowicza. Po kolejnych ośmiu minutach wysoki pressing pozwolił na odbiór piłki na połowie Resovii, futbolówka trafiła do Ednilsona, a ten huknął pod poprzeczkę, dając nam drugiego gola. Rzeszowianie próbowali odrobić straty, ale główka jednego z przeciwników minimalnie minęła naszą bramkę. Do przerwy wynik nie uległ



Ednilson Furtado i spółka rozegrali bardzo dobre spotkanie z Resovią. Skończyło się porażką 2:3

zmianie.

W drugiej połowie gra wciąż prowadzona była w bardzo dobrym tempie, a obie drużyny grały bardzo ofensywnie. W tej części gry wypracowaliśmy sobie kilka dogodnych sytuacji do zdobycia gola, ale z bliskiej odległości do siatki nie zdołali trafić Lukas Kuban, Krystian Puton i Bartłomiej Bartosiak. Najlepszą okazję miał Adrian Paluchowski, który dopadł do piłki odbitej od słupka i z kilku metrów popychany przez obrońcę nie zdołał wbić piłki do bramki. W kolejnej sytuacji defensory

z Rzeszowa wybili futbolówkę z linii bramkowej. Kiedy wydawało się, że gol dla Wisły to kwestia czasu, bramkę zdobyła Resovia.

Gol padł w dość kuriozalnych okolicznościach. Goście wykonali rzut wolny z 18. metra przed bramką Piotra Owczarzaka. Arbiter odsunął od piłki Krystiana Putona, dając sygnał, że gra rozpocznie się „na gwizdek”, a w tym momencie do bramki uderzył Josip Soljic. Mimo protestów wiślaków arbiter gola uznał. Następnie dwie okazje na

bramki mieli wiślaczy, ale piłka dwukrotnie trafiała tylko w boczną siatkę. W ostatniej minucie do bezpieczeństwa piłki w polu karnym doskoczył Hilbrycht, zdobywając trzeciego gola dla Resovii. Było to na pewno bardzo pożyteczne spotkanie z mocnym rywalem, które pokazało, że wiślaczy po raz kolejny walczy z wyżej notowanym zespołem jak równy z równym.

RESOVIA RZESZÓW - WISŁA PUŁAWY 3:2 (1:2)

Bramki: Wróbel 6', Soljic 79', Hilbrycht 89' - Drozdowicz 14', Ednilson 22'.

Wiśła: Socha (46' Owczarzak) - Gaio (46' Kuban), Wiech, Cheba, Flak (46' Lisowski), Kona, Carlos, Puton, Kondracki (46' Bartosiak), Ednilson (46' Kacprzycki), Drozdowicz (46' Paluchowski).

Pewna wygrana z Pilicą

Wysokim zwycięstwem zakończyło się drugie zimowe spotkanie kontrolne. Wiślaczy pokonali niżej notowaną Pilicę Białobrzegi 6:0.

Spotkanie toczyło się w żywym tempie. Obie drużyny starały się atakować, ale inicjatywa od początku należała do naszego zespołu. Wynik otworzył Dominik

Banach, kończąc dobre podanie od Kacpra Kondrackiego. Kilka minut później z bliska na 2:0 podwyższył Bartłomiej Bartosiak. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę sytuacji sam na sam z bramkarzem nie zmarnował Emil Drozdowicz.

W drugiej odsłonie wynik podwyższył Adrian Paluchowski, któremu asystował Ednilson. Autorem następnych dwóch goli był Łukasz Kacprzycki. Wynik mógł być jeszcze bardziej okazały, ale w końcówce bramkarz gości ładnie interweniował po strzałach Ednilsona, Kacprzyckiego i Paluchowskiego.

WISŁA PUŁAWY - PILICA BIAŁOBRZEGI 6:0 (3:0)

Bramki: Banach 27', Bartosiak 37', Drozdowicz 45', Paluchowski 54', Kacprzycki 56', 70'.

Wiśła: Kołotyło (46' Owczarzak) - Czaplak (46' Flak), Gaio (46' Cyfert), zaw. testowany (46' Kuban), Cheba (46' Konc), Kona (46' Daniel), Kondracki (46' Lisowski), Puton (46' Wiech), Drozdowicz (46' Ednilson), Bartosiak (46' Kacprzycki), Banach (46' Paluchowski).

**PLAN SPARINGÓW WISŁY**

- 1:2 Korona Kielce
- 6:0 Pilica Białobrzegi
- 2:3 Resovia Rzeszów
- 05.02., Podlasie Biała Podl.
- 09.02., Energia Koźnice
- 12.02., Chelmska Chelmska
- 19.02., Broń Radom

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera (Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska?).

Zmiana rywala

W najbliższą sobotę o godz. 13:00 puławianie zagrają u siebie z Podlasiem Białą Podlaską.

Pierwotnie Wisła miała zmierzyć się z GKS-em Bełchatów, jednak „Brunatni” przystali na ofertę Legii Warszawa.

mp
REG

Podlasie lepsze od Wissy.

„Mario” ponownie w zespole

Bialczanie rozegrali dobre spotkanie z trzecioliigowcem ze Szczuczyna. W drużynie Rafała Borysiuka ponownie zagra Mariusz Chmielewski. Przed ekipą dwa spotkania sparingowe, w tym jedno z drugoligową Wisłą Puław. Znamy miejsce, gdzie biało-zieloni pojadą na obóz.



Mariusz Chmielewski (w środku) po półrocznym pobycie w Huraganie Międzyrzec Podlaski wraca do Podlasia

Pewna wygrana

W meczu z Wissą, w której występuje były zawodnik Podlasia i radzyńskich Orłąt Karol Buzun, bialczanie prowadzili grę. - Zdobyliśmy dwie bramki. To najniższy wymiar kary dla gości. Mielśmy sporo sytuacji. Fajnie, bo szansę otrzymało pięciu juniorów oraz Miłosz Koryciński z TOP-u 54 z zespołu Miłosa Storto występującego w Centralnej Lidze Juniorów z rocznika 2005 - mówi Rafał Borysiuk.

Bez dwóch

Szkoleniowiec nie mógł sko-

rzystać z dwóch ważnych zawodników. Niedyspozycję zgłosili: kapitan Maciej Wojczuk oraz Jakub Kobyliński. - Ciężko pracujemy. Jestem zadowolony z zaangażowania zawodników na codziennych zajęciach. Widać, że idziemy w dobrą stronę - dodaje.

Kilku nowych? „Mario” już jest

Wszystko na to wskazuje, iż wiosną w Podlasiu będzie występowało pięciu nowych zawodników. Borys Piotrowski, Krystian Bartoszek, Mateusz Małecki, Pa-

weł Szatała są bliscy związania się z klubem. Pierwszym transferem będzie powrót Mariusza Chmielewskiego, który jesienią występował w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W 18 spotkaniach zdobył 17 goli. - Na tym nie poprzestaniemy. Szukamy zawodników ofensywnych. W najbliższych dniach przyjedzie kilku graczy, którzy chcą się u nas pokazać - dodaje.

Nowak analitykiem

Do sztabu szkoleniowego wrócił Grzegorz Nowak. 22-latek jest analitykiem. - Grzesiek był z nami

od roku. Jeden z byłych prezesów powiedział, iż Grzesiek uprawiał wolontariat. Nie miał podpisanej umowy i nie otrzymywał wynagrodzenia. Cieszę się, że jest z nami i sytuacja w Podlasiu mocno się poprawiła - mówi Borysiuk.

Dwie gry

W tym tygodniu zespół będzie ćwiczył od poniedziałku do piątku. - Trafiła się okazja i zagramy z drugoligowcem z Puław. Część zawodników wzmocniona młodzieżą wystąpi w spotkaniu z Cresovią Siemiatycze - dodaje szkoleniowiec bialczan.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISSA SZCZUCZYN 2:0 (1:0)

Bramki: Kosieradzki, Bahonko. **Podlasie:** Bartoszek (46' Małecki) - Pigiel (46' Olszewski), Salak, Kot (46' Idzikowski), Nieścieruk (46' Koryciński), Szatała (46' Sweklej), Piotrowski (46' Kurowski), Andrzejuk (46' Spring), Bahonko, Kocoł (Chmielewski), Kosieradzki (46' Mierzwiński).

GIELDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy?), Krystian Bartoszek (Termalica Białystok), Mateusz Małecki (Świt Starożyby?), Paweł Szatała (Hucywa Tyszowce?), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Hutnik Kraków?), Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (szuka klubu), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

Gdzie zagra „Jarza”?

Mateusz Jarzynka jest testowany przez Hutnik Kraków.

23-letni defensor, który jesienią rozegrał 14 meczów i zdobył dwie bramki dla Podlasia zagrał w sparingu drugoligowca ze Stalą Rzeszów. Wcześniej był sprawdzany przez Pogoń Siedlce.

Dwa spotkania

Zmiana planów Podlasia Biała Podlaska.

W najbliższą sobotę część ze-

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
05.02., Wisła Puławy
09.02., Orłeta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

społu na własnym boisku o godz. 11:00 rozegra spotkanie z Cresovią Siemiatycze. Zawodnicy, którzy są bliżej wyjściowego składu pojadą do Puław, by o godz. 13:00 zmierzyć się z drugoligową Wisłą Puławą.

Do Pobierowa

Nowością dla graczy Podlasia będzie obóz zimowy. Odbędzie się od 20 do 26 lutego w Pobierowie.

mp

Orłeta z porażką po karnych

Pierwsza przegrana zespołu Mikołaja Raczynskiego. Biało-zieloni wybrali się do Nowego Dworu Mazowieckiego i ulegli 1:3 miejscowemu Świtowi.

Dwa pierwsze gole dla miejscowych padły po rzutach karnych. Za pierwszym razem strata piłki Piotra Ćwika skutkowała faulem Norberta Myszk. Do siatki trafił Arkadiusz Gajewski. Kilka minut później Mateusz Chyła przewinił w polu karnym, a Szymon Kuźma po raz drugi pokonał Maksymiliana Ciołka z 11 metrów. W końcówce ten sam zawodnik uderzył na 3:0. Straty zmniejszył Ernest Skrzyński.

Trzeba finalizować

- Wynik jest gorszy niż gra. W pierwszej połowie byliśmy w stanie zdominować przeciwników, jednak to oni zdobyli gole. My mogliśmy pokusić się o trafienia z gry, lecz zabrakło skuteczności. Musimy pracować nad finalizacją naszych akcji. Musimy podejmować lepsze decyzje w decydujących momentach - mówi szkoleniowiec.

REG

Podziękowali testowanym

W ostatnich dniach w zespole testowanych było trzech zawodników. - Zrezygnowaliśmy z gracza z Holandii. To solidny boczny obrońca lub pomocnik, ale nie błyszczał tak, by go zostawić. Jeśli mielibyśmy kontraktować gracza spoza kraju, musimy być dwa razy lepszy od zawodnika z Polski. Tak się nie stało. Ponadto oglądałem piłkarza ze Stali Mielec oraz przedstawiciela z moich rodzinnych stron. Będziemy im się przyglądać, ale na dzisiaj nie byłoby w stanie walczyć o miejsce w naszym składzie - dodaje Raczynski.

Codzienna praca

W minionym tygodniu zespół trenował pięć razy. - Teraz będzie identycznie. W poniedziałki zawodnicy wykonują indywidualną pracę na siłowni. Wysyłają swoje wyniki przez aplikację. Na początku marca wykonamy powtórne testy, które pokażą efektywność zajęć. Od wtorku do piątku trenujemy na sztucznej nawierzchni w Lubartowie. W połowie lutego planujemy obóz dochodzeniowy - mówi opiekun Orłąt.

Dojadą kolejni

Jak mówi Raczynski, chciałby



Kiedy do treningów wróci Maciej Filipowicz (z lewej)? 23-latek obecnie przechodzi rehabilitację, a indywidualne zajęcia ma wznowić w lutym

mieć w składzie zawodników na boki obrony oraz pomocy. - Nie pognewałbym się, gdyby trafił nam się napastnik. Wtedy moglibyśmy troszkę poprzestawiać na innych pozycjach. Zobaczymy co się będzie działo na rynku. Zespoły z wyższych lig powoli zamykają kadry, więc mogą pojawić się oferty last minute - dodaje.

120 minut w Sulejówku

Przed zespołem trzeci mecz kontrolny. 5 lutego Orłeta zmierzą się w Sulejówku z miejscową Victorią. Szkoleniowcy umówili się na kwarty po 30 minut każda.

Czy wróci Filipowicz?

W lutym do indywidualnych zajęć ma wrócić Maciej Filipowicz. 23-latek jesienią wystąpił w 9 meczach (697 minut). Początek sezonu miał znakomity, bo w dwóch pierwszych spotkaniach zdobył gole. - Maciek prowadzi rozmowy z zarządem. Zobaczymy jak potoczą się jego losy. Niestety, ale w najbliższym czasie nie będzie do gry. Początkowo miał problemy z plecami, a następnie w meczu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra nabawił się urazu kolana. W grudniu musiał przejść zabieg - mówi Raczynski.

Trener żałuje, iż nie ma takiego gracza do dyspozycji. - Maciek

PLAN SPARINGÓW ORŁĄT

4:2 Chetmianka Chetm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orłeta Łuków

strzelał gole, asystował. Mielśmy mocno utrudnione zadanie, bo to zawodnik, który bił stałe fragmenty gry. Jego absencja oznaczała brak piłkarza, który mógłby go zastąpić w tym elemencie - kończy opiekun biało-zielonych.

ŚWIT NOWY DWÓR MAZOWIECKI - ORŁĘTA RADZYŃ PODLASKI 3:1 (2:0)

Bramki: Gajewski 38' (k), Kuźma 42' (k), 80' - Skrzyński 85'.

Orłeta (I połowa): Ciołek - Szymala, Chyła, Mysza, Chelyadko, Kamiński, Kobiłka, Ćwik, Koszel, Rycaj, Kaczyński
(II połowa): Rosiak - Siudaj, Migal, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Korolczuk, Mnatsakanyan, Bryja, Skrzyński, Walczyna, Kuźma.

Dwóch debutantów

W drugiej połowę szansę w zespole seniorów otrzymało dwóch zawodników z zespołów juniorskich.

Sebastian Walczyna to gracz urodzony w 2004 roku. Z kolei Karol Migal jest o rok młodszy. Pierwszy z nich jest skrzydłowym. Migal to środkowy obrońca. - To perspektywiczni chłopcy, którzy będą dostawać szanse w sparingach oraz podczas treningów w seniorach. Mamy świetny materiał na przyszłość - mówi trener Orłąt.

GIELDA TRANSFEROWA ORŁĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiłka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu).

mp

Zawodniczki Armat w reprezentacji Polski

Siedem zawodniczek GKS-u Armaty Stoczek Łukowski znalazło się na opublikowanych dzisiaj składach kadr narodowych na 2022 rok w zapasach.

W kadrze narodowej juniorek znalazły się: Karolina Gryczon, Monika Białach. W zespole narodowym kadetek będą trenować: Agata Kazanecka, Julia Prac, Julia Rosa, Kinga Kamola, Katarzyna Stosio. Dodatkowo, Stosio również jest na wykazie kadry narodowej Polskiego Związku Sumo. Szkoleniowcem dziewcząt jest Ryszard Wałachowski.

Karolina Gryczon to srebrna medalistka mistrzostw Polski juniorek z 2021 roku. Jest zawodniczką, która w dotychczasowej karierze zdobywała medale Mistrzostw Polski w każdej grupie wiekowej. Karolina była również wielokrotną medalistką Pucharów Polski, a także wygrała międzyna-



Ekipa Ryszarda Wałachowskiego (od lewej): Zuzanna Soćko, Kinga Kamola, Ryszard Wałachowski (trener), Katarzyna Stosio, Gabriela Bykowska, Karolina Gryczon, Agata Kazanecka, Gabriela Lewandowska, Julia Rosa, Anna Kamola

rodowy turniej w Berlinie.

Monika Białach w zeszłym roku powróciła po zakończeniu nauki w Chełmie do macierzystego klubu. W 2021 roku zajęła piąte miejsce w mistrzostwach Polski juniorek. W jesiennym Pucharze Polski,

gdzie zajęła trzecie miejsce, startowała już w barwach Armat. Monika to też wielokrotna medalistka Pucharów Polski, już nie tylko grup młodzieżowych, ale i seniorek.

Julia Prac w 2021 roku w pięknym stylu wywalczyła brązowy

medal na Pucharze Polski kadetek w Karlinie. Zdobyła również brązowy medal na mistrzostwach Polski juniorek w sumo. - Czekam na medal Mistrzostw Polski w wykonaniu Julki i pewnie to spełni - mówi Wałachowski.

Agata Kazanecka w zeszłym roku w pięknym stylu zdobyła na drugim Pucharze Polski srebrny medal. Co ciekawe, była najmłodszym rocznikiem w grupie kadetek. Następnie nie dała szans rówieśniczkom na turnieju kwalifikacyjnym do ME U-15 i tym samym zapewniła sobie start na mistrzostwach Europy do lat 15 w Sofii, gdzie wywalczyła siódme miejsce. W drugiej połowie roku już zdecydowanie dominowała w Polsce wśród kadetek, wygrywając jesienny Puchar Polski, oraz zdobywając z drużyną województwa lubelskiego tytuł drużynowego mistrza kraju. Niestety, pod koniec roku Agata złapała bardzo poważną kontuzję, która wyklucza ją ze startów w pierwszej połowie roku.

Julia Rosa w 2021 roku zdobyła brązowy medal Pucharu Polski kadetek oraz była piątą na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Łodzi. Na olimpiadzie startowała z dopiero co wyleczoną kontuzją i nie była przygotowana na 100 procentów.

Katarzyna Stosio w zeszłym roku została brązową medalistką Pucharu Polski juniorek. Do tego dorzuciła brąz mistrzostw kraju kadetek w sumo.

Kinga Kamola to najbardziej pechowa zawodniczka Armat w 2021 roku. Zawodniczka Wałachowskiego w sierpniu doznała poważnej kontuzji na obozie przygotowawczym i to wykluczyło ją z najważniejszych startów w jej grupie wiekowej. Przed kontuzją Kinga zdobyła siódme miejsce na turnieju kwalifikacyjnym do ME U-15, na którym bez problemu wygrywała z późniejszymi medalistkami mistrzostw Polski młodzieżek i Pucharu Polski kadetek. W 2020 roku Kamola wygrała m.in. turniej kwalifikacyjny w Warszawie. Była w finale turnieju w Olsztynie, co znalazło uznanie w oczach terenów i na wniosek trenera kadry znalazła się w reprezentacji kraju.

mp

„Mario” wraca do Podlasia. „W Huraganie było mi bardzo dobrze”

Mariusz Chmielewski po półrocznej przygodzie z Huraganem Międzyrzec Podlaski wraca na trzecioligowe salony. Niespełna 23-letni napastnik dołączył do Podlasia Biała Podlaska, gdzie ma pełnić podwójną rolę.

W „Mario”. Wracasz do Podlasia. Jak do tego doszło?

- Po bardzo dobrej rundzie w Huraganie klub z Białej Podlaskiej był zdeterminowany, żebym wrócił. Jeszcze przed rozmowami z władzami Podlasia dochodziło do mnie wiele plotek ze społeczności piłkarskiej na temat mojego powrotu do zielono-białych. Po rozmowach z prezesami i trenerem białczan udało się nam dojść do porozumienia. Lada chwila po raz trzeci zostanę graczem ekipy z Piłsudskiego.

W Po pół roku wracasz do klubu z Białej Podlaskiej. Tak miało być?

- Nie tak miało być. Latem nie planowałem odchodzić z Podlasia, a mi podziękowa-



Mariusz Chmielewski (odbiera gratulacje) dobrymi występami w Huraganie przekonał do siebie szkoleniowca Podlasia - Rafała Borysiuka. „Mario” ponownie dostanie szansę występów w III lidze

no. Teraz nie planowałem ruszać z Huraganu Międzyrzec Podlaski, a życie napisało inny scenariusz. Jak wszyscy wiemy, w ostatnim czasie w klubie doszło do zmian władz. Nowy zarząd przedstawił mi bardzo ciekawą perspektywę i pomysł na funkcjonowanie klubu. Nie ukrywam faktu, iż dużą rolę w moim powrocie odegrała dodatkowa funkcja, którą mam pełnić w zespole. W dodatki nieocenione stały się rady trenerów, z którymi współpracuję w Akademii Piłkarskiej TOP-54 Biała Podlaska.

W Więc jaką rolę będziesz pełnił w Podlasii?

- Po pierwsze mam być zawodnikiem. To moje główne zadanie w zespole i mam nadzieję, że szybko wkomponuję się w ekipę. Ponadto mam odpowiadać za przygotowanie motoryczne zawodników. Bardzo cieszy mnie ten fakt, gdyż będę mógł przełożyć moje doświadczenie trenerskie i zawodnicze na dyspozycję kolegów na boisku. Również cieszy fakt, że chłopcy wchodzący z juniorów do seniorów będą mogli kontynuować pracę

nad motoryką w określony sposób. Dzięki temu będzie im łatwiej zaaklimatyzować się i wdrożyć w dorosłą piłkę.

W Jesień była znakomita w wykonaniu Huraganu...

- Wywalczyliśmy pierwsze miejsce w swojej grupie. W tabeli wyprzedziliśmy Lubliniankę Lublin oraz rezerwy Motoru Lublin. Rozegrałem 18 meczów mistrzowskich, w których zdobyłem 17 bramek. Myślę, że to bardzo dobry wynik.

W Jak będziesz wspominał czas spędzony w Międzyrzec Podlaskim?

- Z tego miejsca chciałbym jeszcze raz bardzo podziękować wszystkim kolegom z drużyny, trenerowi, kierownikowi, prezesom i całej społeczności z Międzyrzec Podlaskiego. Od pierwszego dnia miałem ciepłe przyjęcie. Dzięki temu jesienią stworzyliśmy bardzo fajny zespół, który okazał się najlepszy w swojej stawce. Myślę, że zawsze będę fajnie wspominał czasy gry w Huraganie.

W Ostatnio łączyłeś grę w Huraganie z pracą jako asystent z juniorami Podlasia Biała Podlaska,

gdzie wywalczyliście awans do rozgrywek makroregionalnych...

- W TOP-ie 54 będę odpowiadał za przygotowanie motoryczne w drużynie juniorów młodszych i juniorów starszych. Gdy tylko starczy czasu, będę się starał jak najwięcej pomagać przy obu drużynach.

W Dasz radę w Podlasii jako zawodnik? Już wcześniej grałeś w trzeciej lidze i było trochę pretensji o skuteczność...

- Każdy zawsze pyta o skuteczność. Ja kolejny raz odpowiadam o stworzone sytuacje przez zespół. Ponadto kolejny raz mówię, że miałem inne zadania w drużynie. Jeśli zespół będzie grał dobrze i stwarzał sytuacje, jak to miało miejsce w Huraganie, o skuteczność się nie boję. Zresztą 17 bramek w 18 spotkaniach chyba mówi samo za siebie.

BILANS „MARIA” W III LIDZE

64 mecze w barwach Podlasia 9 goli w ekipie z Białej Podlaskiej 17 spotkań w barwach Orląt 0 bramek w zespole radzy-

mp

Z Olimpijczyka i AZS-u



Niedawno Weronika Zielińska-Stubińska po raz drugi wywalczyła Indywidualny Puchar Polski kobiet w podnoszeniu ciężarów. Przy okazji zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska pobiła rekord Polski w podrzucie w kat. 81 kg, więc powołanie kadry nie może dziwić

Zarząd Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów zatwierdził członków kadry narodowej na 2022 rok.

Z województwa lubelskiego wśród 150 osób w czterech grupach wiekowych znalazło się 21 przedstawicieli. Wśród seniorek znalazła się Weronika Zielińska-Stubińska (AZS AWF Biała Podlaska). Pozostali to reprezentanci Olimpijczyka Łuków. Wśród juniorek młodszych wyróżnione zostały: Julia Linkiewicz i Andżelika Młynarczyk. W kategorii do 23 lat nominację otrzymał Łukasz Boncik, zaś wśród juniorów młodszych: Błażej Borkowski i Piotr Zachoszcz.

mp

Ligowcy kończą sen zimowy. Na razie ćwiczą na orlikach

Za dwa miesiące pierwszy gwizdek w niższych ligach

Klasa B ruszy 10 kwietnia, tydzień wcześniej „Serie A”, okręgówka 27 marca. Grom Kąkolewnica jest faworytem do awansu do IV ligi, jej miejsce chętnie zajmą rezerwy Orląt. Co słyszeć o naszych ligowców w niższych ligach?

Bystrzyca Borki - jest animusz!

Już zaczęliśmy spotykać się na orliku. Zawodnicy uczestniczą licznie i chętnie. Oceniam, że runda jesienna pokazała, że możemy grać dobrze, że wysiłek przynosi efekty i że robimy postęp. Dlatego pojawia się coraz więcej chętnych. Na razie nie mamy wzmocnień spoza naszego środowiska, stawiamy na własny rozwój. W przyszły weekend zagramy w Baranowie na sztucznej murawie z tamtejszą drużyną, która też się reaktywowała i zagra w B-klasie. - opowiada trener Dariusz Wołek. Po jesieni Bystrzyca jest ostatnia w klasie B, z dorobkiem 7 punktów w 11 meczach.

Absolwent Domaszewnica - już gotowi!

Już ruszamy. Na początku na-



Walkower dla Bystrzycy

W rozegranym w listopadzie meczu Bystrzycy z Unią II Żabików wygrała drużyna z gminy Radzyń Podlaski 2:1, ale potem dopatrzono się, że Patryk Dokudowiec zagrał a nie powinien, bo miał już cztery żółte kartki. Czyli wynik zmienił się na walkower dla Bork

Grom ma jedenaście punktów przewagi nad resztą stawki i pewnie przewagi nie roztrwoni. Pierwszy sparring zagra 13 lutego z Orlętami Łuków

są bazą będzie orlik w Ulanie. Nie planujemy transferów, acz rozmawiam z dwoma zawodnikami - jeden z nich już grał u nas, drugi też dobrze znany w regionie, ale z nazwiskami jeszcze się wstrzymam. Grunt, że nikt nie odchodzi, trener też zostaje - informuje prezes Tomasz Próchniewicz. Absolwent po jesieni jest 4. w klasie A, 21 punktów w 10 meczach

Orlęta II Radzyń Podlaski - wzmocnienie z zarządu

Kilku zawodników drużyny rezerw trenuje z pierwszą drużyną, inni indywidualnie. Formę szykuje też Mikołaj Raczynski (trener pierwszej drużyny), wznowienie aktywnej kariery piłkarskiej planuje też nowy członek Zarządu

klubu Daniel Książkowski, który grywał w warszawskich klubach i Unii Żabików - na A-klasę powinno spokojnie wystarczyć. - Nie wykluczone, że będą kolejne wzmocnienia, chęć trenowania w rezerwach zgłasza kilku zawodników z Radzynia. Celem oczywiście jest awans do okręgówki - podkreśla sekretarz klubu Przemysław Kośmider. Orlęta II są wiceliderem klasy A, 24 punkty w 10 meczach.

Grom Kąkolewnica - boisko, sala i orlik

- Trenujemy od połowy stycznia, spotykamy się dwa razy w tygodniu. Frekwencja to 12-18 osób, czasem uczestniczą też juniorzy starsi. Na piątkowych zajęciach

oczywiście jest nas więcej. „Tlenówka” oczywiście na stadionie, chyba że pada, to idziemy na salę. Gierki na orliku. Być może wrócą do gry po przerwach spowodowanych kontuzjami Dawid Kanatek i Patryk Czarnecki. Na ten moment nikt od nas nie odchodzi - zapewnia kierownik drużyny Jarosław Kalenik. Grom to lider okręgówki, 43 punkty w 15 meczach.

Unia Żabików - pierwsza trenuje z drugą

Żabików już zaczął się ruszać. Trener Artur Dadasiwicz postanowił, że wiosną treningi pierwszej i drugiej drużyny będą odbywać się razem. - Nie może być tak, że spotykamy się w zasa-

dzie tylko na meczu a tak będzie łatwiej o grupę treningową. Będziemy w środy i piątki trenować na orliku w Borkach - informuje szkoleniowiec. Unia jest 4. Zdobyła 28 punktów w 15 meczach, rezerwy są przedostatnie w klasie B, 8 punktów w 11 meczach

Młodzieżówka - pełen profesjonalizm

- Zaczynamy od zajęć na siłowni, żeby trochę pobudzić mięśnie. Potem kilka treningów, a w niedzielę o 15 pierwszy sparring w Lubartowie z AZ BUD-em Komarówka Podlaska. Nikt nas nie opuszcza. Dołączy do nas na zajęciach dwóch albo trzech zawodników, którzy w ostatnich latach nie grali w ligach, ale mają duże doświadczenie. Jeżeli odbudują formę i przekonają trenera, to na pewno dadzą komfort liczniejszej kadry - tłumaczy kierownik drużyny Mateusz Zajac. Młodzieżówka jest 13 w tabeli, ma 13 punktów.

AZ BUD - cel to pierwsza piątka

- Treningi ruszają we wtorek, obie drużyny będą na razie ćwiczyć wspólnie na orliku. Nie planujemy większych zmian w ka-

drze, dołączy do nas Bartłomiej Siudaj z Orląt, ale to chyba jedyny ruch. Naszym celem w tym sezonie nie jest awans ani walka o podium, każde miejsce w pierwszej piątce będzie sukcesem - zapewnia prezes Andrzej Zieniuk. AZ BUD jest wiceliderem, ma 32 punkty. Rezerwy są 6. w klasie B, mają 12 pkt. w 11 meczach.

Orzeł Czemierniki - wiosną dalej na wyjeździe

Startem przygotowań w Czemiernikach zawsze jest liga halowa (patrz obok...). - Sytuacja jest umiarkowana, ale stabilna. Nie ma zmian w kadrze, jeśli dojdzie ktoś, to z rezerw. Wszystko wskazuje na to, że wiosną dalej będziemy „na walizkach” i rozgrywać swoje mecze w Wohyniu, choć może chociaż późną wiosną okaże się, że można zagrać na nowym obiekcie w Czemiernikach. Jak są kibice, ruch na stadionie to może i sponsora się poszuka - relacjonuje trener Konrad Łabęcki. Orzeł jest 11, ma 15 punktów i jeden mecz zaległy. Rezerwy Orła są 4. w klasie B, zdobyły 16 punktów w 11 meczach.

Zbigniew Smółko

Wielkie emocje na koniec ligi w Czemiernikach

Zadecydował bilans bramek



Pograne, wyniki ustalone, nagrody wręczone i do zobaczenia za rok! Liga halowa w Czemiernikach to już kilkanaście lat tradycji. Dobrej tradycji

Wierchowiny tylko lepszym bilansem bramek wyprzedziły Perłę, w czym nie mała zasługa Kuby Wierchowskiego, który został królem strzelców.

Rozgrywki trwały przez siedem niedziel. Skład i kolejność na podium decydowały się dosłownie w ostatnich meczach turnieju. Drugie miejsce zajął zespół Perła. Trzecie miejsce wywalczyła drużyna Mocarzy.

W ostatniej kolejce toczyła się również zacięta walka o miejsce piąte, które zdobyli Koledzy. Wszystkie zespoły z rąk wójta gminy Arkadiusza Filipka otrzymały pamiątkowe puchary.

Wyniki 7. kolejki: Lichy Squad - Family Team 1:8, Black Horses - Koledzy 2:4, Lichy Squad - Czemierniki 2:10, Black Horses - Family Team 3:3, Mocarze - Perła 1:4, Wierchowiny - Koledzy 9:0, Perła - Czemierniki 3:1, Wierchowiny - Mocarze 3:1.

Najlepszym strzelcem oka-

zał się Jakub Wierchowski z drużyny Wierchowiny, który zdobył 28 goli. Wyprzedził Marka Sobieszka (24 gole) oraz Damiana Warsza i Maksymiliana Koczkodaję, którzy cieszyli się 14 razy. Wręczono również nagrody indywidualne, które zostały rozdzielone pomiędzy zawodników trzech najlepszych zespołów ligi:

1. Najlepszy Zawodnik Ligi Halowej - Marek Sobieszek (Mocarze),

2. Najlepszy Strzelec Ligi Halowej - Jakub Marciniak (Wier-

Lp	Nazwa zespołu	Punkty	Bramki
1.	Wierchowiny	36	63 - 16
2.	Perła	36	49 - 13
3.	Mocarze	28	56 - 23
4.	Czemierniki	27	49 - 28
5.	Koledzy	16	35 - 52
6.	Black Horses	14	29 - 39
7.	Family Team	7	28 - 51
8.	Lichy Squad	1	17 - 104

chowiny),

3. Najlepszy Bramkarz Ligi Halowej - Radosław Gdela (Perła).

Zbigniew Smółko

W końcu ruszy siatkówka

W tę niedzielę nie udało się rozegrać turnieju Ligi Relax w ramach siatkarskiej ligi organizowanej przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Rozgrywki przełożono o tydzień. 6 lutego o 10 zagrają Rubens Team, Parczew, AZ BUD Poczta, Ekipa z Boiska i Żulisie, tydzień później, we-

Zbigniew Smółko

Dziesięć lat i do Orląt!



Orlęta Radzyń Podlaski ogłaszają nabór uzupełniający do drużyny orlików młodszych, czyli dla zawodników urodzonych w 2012 roku i młodszych. - Gramy już kilka lat, ale ciągle możemy przyjąć kolejnych graczy. Widzę, że chłopcy się rozwijają, nie tylko piłkarsko. Dla wielu z nich piłka to spełnienie marzeń - podkreśla trener Alan Dąbkowski. Treningi odbywają się w Szkole Podstawowej nr 1 w poniedziałki o 17:30 i środy o 17. W czwartki zajęcia o 16.30 w Szkole Podstawowej nr 2

Biała Podlaska, Terespol, Międzyrzec, Parczew i Radzyń Podlaski: udana zbiórka pomimo fatalnej pogody

Gorące serca WOŚP pokonały chłód



Międzyrzeckie Morsy dały popis odwagi i hartu ducha. Równy w południe 24 osoby weszły do lodowatej wody w przebraniu w kształcie serca. Warunkiem uczestnictwa było wrzucenie datku do puszek WOŚP. Morsy oraz wszyscy przybyli mogli posilić się pysznym ciastem, pierogami, kielbaską z ogniska i gorącym napojem. Organizatorem przedsięwzięcia było w tym roku Stowarzyszenie Elementum.

O bezpieczeństwo morsów i wszystkich uczestników wydarzenia dbali Międzyrzecka Drużyna WOPR oraz OSP Stołpno



W sztabie bialskiego WOŚP atmosfera była gorąca



W zbiórce pieniędzy na cele Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zaangażował się wiceburmistrz Międzyrzecza Podlaskiego Paweł Łysańczuk. - Zajął mi to 30 lat, abym zdecydował się na aktywny i bezpośredni udział w finale WOŚP. 30. Finał to dobra okazja, aby zrobić to pierwszy raz. Warto angażować się w takie akcje społeczne - podkreśla Łysańczuk. Oprócz tradycyjnej puszek wiceburmistrz zbierał także datki do eSkarbonki. Nad Międzyrzeckimi Jeziorami zbierał pieniądze do puszek wraz z panią Sandrą



Trochę mokro, trochę zimno, ale idzie nieźle. Zrobimy sobie zaraz przerwę na jakąś herbatkę i będziemy do wieczora zbierać - mówią z uśmiechami na twarzy wolontariuszki WOŚP, które od rana do południa stały dzielnie w pobliżu radzyńskiego sanktuarium. A miały zamiar wytrwać do godz. 18. Od lewej: Iga (I LO), Martyna (I LO), Nikola (Technikum ZSP), Marta (ZSP), Dominika (I LO), Eliza (I LO) i Małgosia (I LO)



- Pomimo pandemii i zamkniętej strefy nadgranicznej uzyskaliśmy drugi wynik w historii WOŚP w Terespolu. Więcej było tylko w 2019 r. - poinformował Miejski Ośrodek Kultury



Bialscy wolontariusze, pomimo niekorzystnej pogody, dzielnie kwestowali na terenie całego miasta

Fatalna pogoda nie zniechęciła wolontariuszy do zbiórki pieniędzy podczas jubileuszowego, 30. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

W niedzielę, 30 stycznia, Orkiestra grała dla okulistyki dziecięcej. Pieniądze były zbierane na angiograf dwupłaszczyznowy do leczenia siatkówczaka - najczęstsze nowotworu złośliwego gałki ocznej u dzieci, oftalmoskopy do badania dna oka, lampy szczelinowe do diagnostyki przedniego odcinka oka, tonometry do pomiaru ciśnienia śródgałkowego (rogówki i soczewki), synoptofory do pomiaru kąta zeza, czy urządzenia

OCT do bezinwazyjnej diagnostyki schorzeń.

W Białej Podlaskiej wydarzenia i koncerty, które miały odbyć się na placu Wolności, zostały odwołane ze względu na fatalną pogodę. Zespół „Luz Band” z Radzyna Podlaskiego zagrał w sztabie WOŚP w Urzędzie Miasta. Paskudna pogoda nie przeszkodziła wolontariuszom - dzielnie zbierali pieniądze przez cały dzień. Wśród osób i instytucji wspierających WOŚP były bialskie szkoły, instytucje czy restauracje.

- Znowu nasze społeczeństwo okazało wielkie serce i hojność. Pomimo trudnych warunków zdaliśmy egzamin. Prawie w każdej wsi byli wolontariusze i były organizowane akcje. Jest super - podsumowuje Rząd



Mieszkańcy Radzyna chętnie wrzucali datki do puszek

W Białej Podlaskiej na dzień 31 stycznia udało się zebrać wstępnie ponad 156 tys. zł. To nie jest ostateczna kwota

Haidar, szef sztabu bialskiego WOŚP. W sumie w Białej kwestowało ok. 445 osób. Wolontariuszka Natalia Grygoryk od najmłodszych lat uwielbiała oglądać, jak wolontariusze WOŚP pomagają innym. - Zawsze marzyłam, że gdy dorosnę, również będę pomagać. Jest to okazja do poznania niesamowitych i pełnych energii ludzi. Cieszę się, że sama się rozwijając i udzielając, pomagam innym, a takie możliwości udzieliła mi moja szkoła, czyli IV LO - mówi wolontariuszka. W Radzynie Podlaskim od kilku

lat finał Orkiestry prowadzi Radzyński Ośrodek Kultury. Jedną z wolontariuszek była Agnieszka, uczennica SP nr 1.

- W roli wolontariuszki jestem po raz drugi, ale tak naprawdę uczestniczę w Orkiestrze od dziecka. Ludzie bardzo ciepło reagowali. Wrzucali do puszek, ile mogli, a nawet jak nie były to wielkie kwoty, to była z ich strony duża życzliwość. Było bardzo fajnie.

Niestety, to już drugi rok, w którym ze względu na pandemię nie ma koncertów i licytacji orkiestry na żywo.



43 tysiące złotych, według wstępnych szacunków, zebrał w tym roku parczewski sztab Orkiestry. To sporo więcej niż przed dwunastoma miesiącami, kiedy udało się zgromadzić 36 tys. zł

Bohaterami 30. Finału WOŚP w Międzyrzeczu Podlaskim były Międzyrzeckie Morsy. 24 osoby równo w południe weszły do lodowatej wody Międzyrzeckich Jezior na przebraniu w kształcie serca.

W tym mieście za najwyższą kwotę została wylicytowana kolacja dla 4 osób ze starostą bialskim Mariuszem Filipukiem. Za tę przyjemność na konto fundacji WOŚP zwycięzca aukcji wpłacił aż 1600 zł.

Zegarek firmy Lorusz podarowany na aukcję przez burmistrza Zbigniewa Kota został wylicytowany za 250 zł, natomiast złoty wisior z łańcuszkiem od

wiceburmistrza Pawła Łysańczuka za 460 zł.

W Parczewie w akcję zostało zaangażowanych 25 wolontariuszy. Byli to m.in. uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki (ul. 11 Listopada), SP nr 2 im. Królowej Jadwigi (ul. Polna), SP 3 im. Króla Władysława Jagiełły (ul. Spółdzielcza) czy Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika.

Z kolei Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu poinformował, że udało się zebrać 19 tys. zł. Z samej aukcji online było ok. 8 tys. zł.

(McM)/karo/MM, GR

Wygrali dla swoich dziadków bilety do kina



Z okazji Dnia Babci i Dziadka ulański GOK zorganizował konkurs, polegający na przesłaniu zdjęcia ukazującego, jak wnuki najbardziej lubią spędzać czas razem z babcią, dziadkiem lub dziadkami. Nagrodami był bilet do radzyńskiego kina na przedpremierową projekcję filmu „Gierek”. Wejściówki dla swoich dziadków zdobyli: Monika Piasko, Agnieszka Izdebska, Ewelina i Małgorzata Ksok, Aneta Król, Izabela Niewęglowska.

Jakub Hapka

W jeden dzień zamknęli zapisy na „Ferie z kulturą”

Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie-Majoracie organizuje „Ferie z kulturą” (21-25 lutego) oraz zajęcia plastyczne.

Organizatorzy planują także wyjazd do Lublina na ściankę wspinaczkową, laserowy paintball oraz lodowisko.

Zapisy na płatne zajęcia (110 zł od osoby) ruszyły 24 stycznia. Dzień później nie było już wolnych miejsc.

Jakub Hapka

Gmina Kąkolewnica inwestycjami stoi

Gmina Kąkolewnica: Wójt Anna Mróz przedstawiła radnym i mieszkańcom inwestycyjną aktywność gminy.

Wśród innych działań, w tym skutkujących przyznaniem pieniędzy, wymieniła: odnowienie trybun na stadionie gminnym (prace wykonane własnymi siłami), milion złotych w konkursie „Rosnąca odporność” za zajęcie pierwszego miejsca w powiecie radzyńskim (procent zaszczepionych mieszkańców przeciw covid) oraz 239 tys. zł z rządowego programu Cyfrowa gmina.

Dofinansowanie z PFRON-u

Gmina otrzymała 100 tys. zł na podniesienie bezpieczeństwa sanitarnego. W ramach grantu zakupiono: 9 ozonatorów, 5 zmywarek, 4 stacje dezynfekujące, parownicę oraz 2 automaty szorująco-zbierające do płytek.

Z otrzymanych pieniędzy przygotowano również paczki żywnościowe dla 170 osób niepełnosprawnych i ich rodzin. **Bezpieczeństwo i wsparcie dla szkół**

Wójt wspomniała także o budowie ścieżki rowerowej Turów - Radzyń Podlaski (za 18,8 mln zł).

- Na naszym terenie to 2,3 km w Turowie. W sumie - 6,4 km - doprecyzowała.

Nazwa zadania	Całkowita wartość	Dofinansowanie	Budżet gminy
1. Poprawa stanu gospodarki ściekowej	3 609 853,65 zł	63,63% - 1 836 529,00 zł	1 773 324,65 zł
a) budowa zbiornika na osad - zrealizowana	433 089,99 zł		
b) zakup koparko-ładowarki - zrealizowany	393 600,00 zł		
c) zakup ciągnika z przyczepą wywrotką - zrealizowany	290 649,00 zł		
2. Modernizacja oczyszczalni ścieków	2 257 050,00 zł		
3. Budowa sieci i przyłączy kanalizacyjnych w Kąkolewnicy, ul. Rudnik	1 309 139,10 zł		
4. Montaż instalacji OZE	3 677 289,00 zł (wartość netto: 3 390 800, 00 zł)	60,62% - 2 055 502,96 zł	
5. Montaż 55 instalacji kolektorów słonecznych - zrealizowany	488 646,00 zł		
6. Montaż 210 instalacji fotowoltaicznych	zaawansowanie ponad 50%		
7. Modernizacja systemu oświetlenia ulicznego	1426 159,65 (wartość netto: 1 159 479,39)	85% - 985 557,48 zł	440 602,17 zł
8. Polski Ład - modernizacja 17 km dróg (20 odcinków)		95% - 7 315 000,00 zł	5% - ok. 400 tys. zł

Za 75 tys. zł dofinansowania Szkoła Podstawowa w Żakowoli Poprzecznej otrzymała pomoce dydaktyczne do przedmiotów przyrodniczych. Poprzednio podobna pomoc trafiła do placówki w Turowie. 15 tys. zł z rezerwy oświatowej subwencji ogólnej przeznaczono na wyposażenie sali sensorycznej dla Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy.

31,5 tys. zł to z kolei wsparcie organizacji zajęć wspomagających uczniów w opanowaniu i utrwaleniu wiadomości i umiejętności z wybranych obowiązkowych zajęć edukacyjnych z zakresu kształcenia ogólnego oraz zajęć z zakresu mniejszości narodowej, języka mniejszości etnicznej i języka regionalnego.

W ramach ministerialnego programu Laboratoria przyszłości gmina otrzymała 190 500 zł. 70,5 tys. zł trafiło do ZO w Kąkolewnicy, po 30 tys. zł otrzymały szkoły w Brzozowicy Dużej, Polskowlu, Turowie i Żakowoli Poprzecznej.

Finansowy zastrzyk na kanalizację i wodociągi

Gmina otrzymała wsparcie finansowe inwestycji w zakresie kanalizacji (2 369 132,00 zł) oraz wodociągów i zaopatrzenia w wodę (300 tys. zł). - Idealnie wpisało się to w te zadania, na które po przetargach zabrakło nam pieniędzy - skomentowała Mróz.

Dokładają się do powiatowych zakupów

Na zakup ambulansu gmina przekazała radzyńskiemu szpitalowi 3 tys. zł. Wsparcie na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla straży pożarnej wyniosło 100 tys. zł.

Władze gminy nie zapominają także o swoich strażakach - samochód otrzyma jednostka w Grabowcu.

Wspólne remonty dróg

Na remont drogi powiatowej Kąkolewnica - Lipniaki (2,7 km za 825 321, 96 zł) gmina wraz z powiatem złożyły się po połowie, czyli po 412 660, 98 zł.



Anna Mróz,
wójt gm. Kąkolewnica

Dziękuję wszystkim ludziom dobrej woli

- Te wszystkie inwestycje były możliwe dzięki pomocy radnych, dyrektorów i kierowników jednostek budżetowych, pracownikom Urzędu Gminy. To także zasługa wszystkich firm, współpracujących z gminą i wykonujących pracę na rzecz lokalnej społeczności. Dużą rolę odgrywają także stowarzyszenia i organizacje pozarządowe współpracujące z mieszkańcami. Podziękowania kieruję również w kierunku wojewody, marszałka województwa, starosty radzyńskiego oraz pracowników ich urzędów, na których pomoc gm. Kąkolewnica zawsze może liczyć

Sztandarową inwestycją była przebudowa drogi w Brzozowicy Dużej (blisko 3 km o wartości 4,7 mln zł). Dofinansowanie w wysokości 70 proc. wyniosło 3,34 mln zł. Powiat i gmina dołożyły ze swoich budżetów po 15 proc., czyli 715 720, 50 zł.

Jakub Hapka

Certyfikowani młodzi graficy komputerowi

Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie-Majoracie uczestniczył w projekcie „Sieć na kulturę w podregionie białskim”. W szkoleniu „Projektowanie graficzne z wykorzystaniem aplikacji cyfrowych” udział wzięło 10 uczestników. Szkolili się przez 8 tygodni.



17 stycznia odbyło się podsumowanie projektu i wręczenie certyfikatów potwierdzających ukończenie szkolenia

Dowiedzieli się, gdzie szukać grafik i zdjęć, z których materiałów można skorzystać, jak przechowywać i udostępniać zdjęcia, jak przygotować plik do druku, co to są prawa autorskie, plagiat i domena publiczna.

Pracowali zdalnie na programach graficznych przygotowując plakaty, ulotki, logo swojej firmy, a nawet strony internetowe.

Celem projektu było podniesienie kompetencji i kwalifikacji cyfrowych pracowników gmin-

Uczestnicy projektu:

Aleksander Ścioch
Marek Żądętek
Oliwier Jaszczewski
Patrik Robak
Paweł Śpiewak
Pola Domańska
Stanisław Szczuchniak

nych samorządowych instytucji kultury, rozwijanie kompetencji cyfrowych dzieci i młodzieży, wyposażenie placówki w sprzęt niezbędny do organizacji zajęć i warsztatów.

Jakub Hapka

W 2021 r. OSP Wygnanka pozyskała 35 tys. zł

Gmina Kąkolewnica: Druhowie z OSP Wygnanka podsumowali 2021 rok, nadali tytuł członka honorowego trzem osobom i przyjęli nowych strażaków.

W zebraniu uczestniczyło 29 druhowów oraz zaproszeni goście: starosta radzyński, wójt gminy Kąkolewnica oraz radni Rady Gminy Kąkolewnica. Obecni byli także przedstawiciele Prezydium Zarządu Oddziału Gminnego OSP w Kąkolewnicy: dh Witold Korulczyk, dh Mirosław Osak, dh

Mirosław Wardziak, dh Józef Buc. Zebranie otworzył i przewodniczył obradom prezes dh Andrzej Cap.

Dofinansowanie inwestują w rozwój

OSP w Wygnance w 2021 roku pozyskała łącznie niemal 35 tysięcy złotych, które zostały wydatkowane m.in. na: 4 komplety ubrań specjalnych, 2 pilarki Stihl, 2 latarki - szperacze, 4 pary butów gumowych, 8 par rękawic strażackich, 2 radiotelefony, wytwornicę piany, zasysacz liniowy, sygnalizatory bezruchu - 4 szt.



Kadry rosną. W poczet członków OSP Wygnanka przyjęto dwóch nowych druhowów i jedną drużynę

Starają się o średni samochód bojowy

Podkreślono konieczność dalszego doposażenia jednostki w niezbędny sprzęt i wyposażenie oraz kontynuację starań o średni samochód bojowy.

Jakub Hapka

Podjęto uchwałę o nadaniu tytułu członka honorowego trzem druhom. Zostali nimi: Franciszek Wiącek, Henryk Karwowski oraz Stanisław Cep.

Zebranie zakończyła tradycyjna strażacka kolacja.

Wspólne kolęd śpiewanie w Kąkolewnicy



W kościele parafialnym pw. św. Filipa Neri w Kąkolewnicy odbył się koncert pod hasłem „Wspólne Kolęd Śpiewanie”. Kolędy zaśpiewały dwa zespoły Przyjazne Nuty z Radzyna Podlaskiego oraz Wrzoz z Kąkolewnicy

RAD

Wójt: Tu nie będzie utylizacji martwych zwierząt

Gmina Borki: Zaniepokojeni mieszkańcy ul. Jaśminowej i Wojska Polskiego zapytali wójta: Co to za obiekt wznosi się w pobliżu oczyszczalni ścieków w Borkach i do czego będzie służył? To pokłosie pogłosek o budowie zakładu utylizacji martwych zwierząt.

Do wójta Radosława Sałata, mieszkańcy skierowali pismo, w którym pytają:

„My, niżej podpisani mieszkańcy ulicy Wojska Polskiego i ulicy Jaśminowej w Borkach, na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, zwracamy się do Pana Wójta z prośbą o udzielenie informacji dotyczącej przeznaczenia inwestycji zlokalizowanej w sąsiedztwie oczyszczalni ścieków i bliskim sąsiedztwie naszych do-



Inwestorem budynku jest Grzegorz Żuk, firma Kome z Warszawy, która zajmuje się wykonawstwem obiektów budowlanych, budynków przemysłowych i magazynowych wraz z towarzyszącą im infrastrukturą. To także nowy właściciel pałacyku w Borkach

mów. Jesteśmy bardzo zaniepokojeni faktem, że nie możemy od Pana Wójta uzyskać konkretnej informacji, jaką funkcję będzie pełnił budynek wznoszony tuż przy drodze powiatowej i w niedalekim sąsiedztwie od naszych posesji. Państwo radni też nie potrafili nam powiedzieć, jakiego rodzaju działalność będzie tam prowadzona (...). Obserwujemy z niepokojem wznoszony budynek, gdyż osoby mające pojęcie

o sztuce budowlanej twierdzą, że nie jest to zwykła konstrukcja, np. budynku biurowego, i obawiamy się, że jej docelowe przeznaczenie może być dla nas uciążliwym sąsiedztwem. Prosimy o udzielenie wyczerpującej informacji w powyższej sprawie.

Urząd odpowiada, że przy ul. Wojska Polskiego - zgodnie z pozwoleniem na budowę, wydanym przez starostę - wznoszony jest budynek produkcyjno-magazy-

nowy „wraz z doziemną i wewnętrzną instalacją gazu, zbiornikiem naziemnym LPG (...)”.

Jak zapewnia wójt, inwestycja realizowana jest w oparciu o projekt budowlany i jest zgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego - teren ten przeznaczony jest pod zabudowę produkcyjną, składy i magazyny.

- Tym samym inwestycja odpowiada założeniom planistycznym - podsumowuje urząd.



Radosław Sałata,

wójt gminy Borki

Inwestycja zgodna z planami

- Inwestorem budynku jest firma Kome z Warszawy, nowy właściciel pałacyku w Borkach, która od Fundacji Digital Knowledge Obser-

vatory odkupiła nasz zabytkowy, dziewiętnastowieczny pałac. W rozmowach, które się toczą, inwestorzy chcą wyłożyć na rewitalizację zespołu pałacowo-parkowego 30 mln zł, i nie są to pieniądze z projektów, ale własne. Plany są w trakcie tworzenia, dlatego na razie trudno mówić o ostatecznym projekcie, ale - jak widzimy - już jest znaczny postęp w remoncie pałacu i parku. Hale, które pobudowali, to są po prostu budynki gospodarcze, które są potrzebne przy każdym przedsięwzięciu gospodarczym. Będą służyły do przechowywania i zabezpieczania sprzętu, materiałów itp. Inwestor zapowiada, że stworzy ośrodek szkoleniowo-hotelowy z atrakcjami

Jaką funkcję będzie pełnił budynek wznoszony tuż przy drodze powiatowej i w niedalekim sąsiedztwie od naszych posesji?

Do czego zatem będzie służył budynek, hala-obiekt, który tak zaniepokoił mieszkańców?

- Hale będą służyły do przechowywania i zabezpieczania sprzętu, materiałów

itp. Inwestor zapowiada, że stworzy ośrodek szkoleniowo-hotelowy z atrakcjami - uspokaja wójt Radosław Sałata.

Monika Mackiewicz

„Wesoła rodzinka bez używek, papierosa i drinka”. Laureaci konkursu plastycznego

W zorganizowanym przez wójta gminy Kąkolewnica oraz Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych konkursie plastycznym „Wesoła rodzinka bez używek, papierosa i drinka” wzięło udział 44 uczniów.

Jakub Hapka

Laureaci konkursu:

Kategoria klas IV-VI

I miejsce – Weronika Rusiniak, Brzozowica Duża

II miejsce – Amelia Brodawka, Żakowola Poprzeczna

III miejsce – Amelia Czapska, Żakowola Poprzeczna

Kategoria klas VII-VIII

I miejsce – Kinga Ochnio, Brzozowica Duża

II miejsce – Mikołaj Wawdysz, Brzozowica Duża

III miejsce – Dominika Kazanecka, Brzozowica Duża



Praca Amelii Czapskiej z Żakowoli Poprzecznej

Znamy wykonawcę kanalizacji na ul. Rudnik

Władze gminy ogłosiły, że budowę sieci i przyłączy kanalizacyjnych w miejscowości Kąkolewnica, ul. Rudnik, wykona radzyńska firma Wodmar. Przedsiębiorstwo Sławomira Kiewła uzyskało maksymalną liczbę punktów.

Otwarcie ofert nastąpiło 22 grudnia 2021 r. Wodmar zapro-

nował najniższą ofertę, opiewającą na 1 399 931,49 zł. Na sfinansowanie zamówienia gmina przeznaczyła 1 309 139,10 zł. Termin wykonania przedmiotu zamówienia upływa 30 czerwca 2022 roku.

Warto zaznaczyć, że w ramach uzupełnienia subwencji ogólnej gmina otrzymała finansowe wsparcie inwestycji w zakresie kanalizacji (2,37 mln zł) oraz wodociągów i zaopatrzenia w wodę (300 tys. zł).

Jakub Hapka

Świetlica w Sętkach - wizytówka wsi

- Tak wygląda teraz wizytówka naszej wsi. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, by to miejsce nabrało blasku. A było co robić - uwierzyć. Podziękowania kieruję do: Jarosława Koczodaj, Zosi Cichosz, Ani Cichosz, Andrzeja Cichosza, Krzysztofa Ostrzyżka, Kasi Śpiewak, Edyty Mazurek, Lidii Toporowicz, Małgorzaty Ślusarczyk, Marleny Jurkowskiej, Agnieszki Mateusiak, Joanny Szczygielskiej, Bożeny Zabielskiej, Barbary Mazurek. Zapraszam do wynajmu, jeszcze kilka wolnych terminów w tym roku zostało - informuje sołtys Sętek Mariola Ostrzyżek

Jakub Hapka



Edyta Ostrzyżek

Ulan-Majorat: Przy ośrodku zdrowia stanął paczkomat

Wyczekiwany przez mieszkańców gminy paczkomat został umiejscowiony przy ośrodku zdrowia w Ulanie-Majoracie. - Starania o jego zamontowanie podjęliśmy już dość dawno temu, no i wreszcie jest - skomentował na swoim Facebook'u wójt gm. Ulan-Majorat Jarosław Koczodaj. Z paczkomatu będzie można skorzystać po jego pełnej konfiguracji

Jakub Hapka



Jarosław Koczodaj

Robert Mazurek blokuje nie swoje media?

Dziennikarz „Wspólnoty” wyproszony z jubileuszowej gali ROK-u

Radzyna Podlaski: Na tej stronie miała pojawić się relacja z sobotniej gali z okazji 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury. Nie znajdzie się z powodu... zachowania dyrektora ROK-u, który wyprosił naszego reportera z sali kina Oranżeria.

Oddajmy głos naszemu dziennikarzowi:

- Ze względu na pandemię, organizator przy wejściowych drzwiach ustawił ubranego w kamizelkę odbłaskową pracownika, który sprawdzał zaproszenia. Wchodzący przede mną samorządowcy, dyrektorzy miejskich jednostek, szkół podawali swoje personalia i wchodzili do środka. Po okazaniu legitymacji prasowej pozwolono mi wejść. W tzw. poczekalni należało jeszcze wypełnić druk, na którym trzeba było umieścić swoje personalia, numer telefonu i informację o ewentualnym zaszczepieniu przeciw covid-19. Otrzymałem nawet podarunek w okolicznościowej torbie z logiem 60-lecia ROK-u.

Po wyjściu z szatni zobaczyłem dyrektora Roberta Mazureka

i zapytał, czy posiadam zaproszenie. Nie miałem go, ale nigdzie nie natknąłem się na informację, że wstęp na wydarzenie będzie jedynie za okazaniem imiennych zaproszeń. Niepisaną tradycją było wpuszczanie mediów nawet na płatne imprezy za okazaniem dziennikarskiej legitymacji.

- To impreza tylko dla zaproszonych, proszę wyjść - zażądał Mazurek.

Święte prawo organizatora i gospodarza miejsca? Możliwe, ale w dotychczasowej pracy dziennikarza nigdy nie spotkałem się z podobnym zachowaniem. Wręcz przeciwnie, każdy organizator wydarzenia cieszył się na widok mediów, uznając, że wiadomość o odczycie, koncercie, gali, wieczorze promocyjnym, spotkaniu z ciekawym człowiekiem dotrze do możliwie jak najszerszego grona osób, mieszkańców miasta i powiatu.

Czego obawiał się dyrektor ROK-u? Nieprzychylnego artykułu? Nieobiektywnego oddania przebiegu gali? Zachowanie Roberta Mazureka pozostawiam do oceny naszych czytelników.

Jakub Hapka

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka



Zew życia
Ponadczasowy zew -
kobiety, wino i śpiew.

Zachowaj równowagę
Bądź wielkoduszny dla swoich słabości,
ale powstrzymaj wybuch namiętności.

Ale kino
Czy to normalne, co się widzi w kinie,
że chłopak często ulega dziewczynie?

Niewinny
Wcale nie twoja wina,
że cię wzięta dziewczyna.

Wstrzemięźliwa
Wstrzemięźliwość najwyższej próby,
kiedy nie zjawia się luby.

Renoma
Dwa uda
i cuda.

Chwilówka
Rozkładówka
i gotówka.

Bogdan Czeżyk

Dyrektor szpitala Robert Lis: Zapotrzebowanie na pielęgniarki i położne jest olbrzymie

- Chcemy, by pielęgniarki, położne i ratownicy medyczni byli szkoleni w Radzynie Podlaskiej, bo to jest w żywotnym interesie powiatu i naszego szpitala - stwierdził starosta Szczepan Niebrzegowski.

Państwowa Szkoła Wyższa im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej (wkrótce Akademia Bialska - red.) zdecydowała się utworzyć swoją filię na bazie radzyńskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych i od nowego roku akademickiego będzie kształcić na poziomie licencjatu pielęgniarki, położne i ratowników medycznych.

Minister Edukacji i Nauki Przemysław Czarnek przekazał czek o wartości 1 303 800 zł na uruchomienie w Radzynie filii uczelni. Czy to wszystko przyniesie realne korzyści dla powiatu? Pytali o to radni na sesji Rady Powiatu Radzyńskiego.

- Te pieniądze uczelnia spożytkuje na mienie ruchome, czyli na wyposażenie. My, jako samorząd, odpowiadamy za mienie nieruchome, czyli za modernizację sal, np. doprowadzenie gazu, czy wody - wyjaśniał starosta Szczepan Niebrzegowski. Jednocześnie zaznaczył:

- Chcemy, by pielęgniarki, położne i ratownicy medyczni byli szkoleni w Radzynie Podlaskiej, bo to jest w żywotnym interesie powiatu i radzyńskiego szpitala.

O to, czy Zarząd Powiatu zrobił rozpoznanie rynku i czy nie będzie to przypadkiem powtórka z nieudanej próby funkcjonowania filii KUL w radzyńskim ZSP, pytał radny Tadeusz Sławecki.

Z kolei o to, jak zatrzymamy w powiecie radzyńskim wyszkolony personel medyczny, niepokoił się radny Jakub Jakubowski.

Stawiamy na trwałość umów

- Jestem radnym od pierwszej kadencji samorządu i pamiętam starania o filię KUL-u. Zawsze głosowałem za tym, żeby ta uczelnia w Radzynie Podlaskiej była. Nie żałuję.



Jakub Jakubowski,
radny

Nadzieje i obawy

- Głosy mieszkańców dotyczące uruchomienia filii są bardzo pozytywne, ale są też i takie głosy, żeby, jeśli jest to w naszej mocy, wpływać na sytuację dalszego zatrudnienia. Obawy są takie, że będziemy kształcić pielęgniarki, które będą wyjeżdżać do pracy do Lublina czy Warszawy. Czy przyszłe płace będą takie, żeby pozwoliły tym pielęgniarkom i ratownikom zostać z nami?

Jesteśmy nauczonymi doświadczeniem naszych kolegów z przeszłości. Dlatego musimy nasze środki wydatkować w taki sposób, żeby efekty dotyczyły nie tylko studentów, ale też uczniów naszej szkoły - chodzi np. o wyposażenie pracowni chemicznej, biologicznej, czy udział w pokazach. Czy to poprawi szanse edukacyjne naszej młodzieży? Nasze środki, te 400 tys. zł, będą skierowane nie na mienie ruchome, ale nieruchome, którego nie da się stąd wynieść. Zgadza się co do jednego: żeby przy podpisaniu umowy z Akademią Bialską były sformułowania dotyczące trwałości tej uczelni - odpowiadał starosta.

Dodał: - Gdybyśmy zrobili sondaż wśród mieszkańców powiatu radzyńskiego, to myślę, że z druzgocącą większością popierają te działania. Takie mamy sygnały i mamy wielu sojuszników w tej sprawie.

Co na to szpital?

Założenie jest takie, że wykształcone w Radzynie pielęgniarki, położne i ratownicy medyczni zasilą głównie kadrę miejscowego szpitala.

- SP ZOZ w Radzynie Podlaskiej to ok. 194 etaty pielęgniarskie. Położne to w sumie 15,5 etatu, a ratownicy medyczni - 16,5. Średnia wieku dla pielęgniarek i położnych to 56



Szczepan Niebrzegowski,
starosta

To dobra wiadomość

- Gdy tworzyliśmy wizję uczelni, byliśmy w stałym kontakcie z dyrektorem szpitala. Zdecydowanie jest potrzeba zwiększenia liczby wykształconych pielęgniarek, położnych i ratowników medycznych w powiecie radzyńskim. PSW im. JPPI w Białej Podl. otworzy w Radzynie filię i będzie kształcić na tych kierunkach. Najprawdopodobniej będą to studia licencjackie, czyli I stopnia. To dobra wiadomość - biorąc pod uwagę, że średnia wieku pielęgniarek w radzyńskim szpitalu zbliża się do 60-tki

lat (53,13 pielęgniarki i 59,27 położne). Prawie 10 proc. zatrudnionych pielęgniarek i 26 proc. położnych posiada prawa emerytalne - przedstawił sytuację kadrową Robert Lis, dyrektor szpitala i podkreślił:

- Zatrudnienie w grupie pielęgniarek i położnych jest zgodne z wymaganiami, jednak w dobie pandemii - niewystarczające. Stąd wzrost ilości umów kontraktowych oraz umów zlecenie, które pozwalają nam na utrzymanie ciągłości funkcjonowania.

Dyrektor wylicza: - W ciągu najbliższych 10 lat prawa emerytalne nabędzie kolejne 76 proc. zatrudnionych obecnie pielęgniarek oraz 78 proc. położnych. Szacujemy, że w zależności od chęci pracy po przejściu na emeryturę, rocznie powinniśmy dokonywać naboru na poziomie od 3 proc. do 5 proc. Alternatywą uzupełniającą braki mogą być opiekunki/opiekunowie medyczni oraz ratownicy medyczni, przy czym podstawą są pielęgniarki i położne których ranga w systemie ochrony zdrowia stale rośnie. Te najbardziej wykształcone mogą już samodzielnie realizować świadczenia i działać w formie praktyk pielęgniarskich (lub położnych).



Robert Lis,
dyr. szpitala

Jest to kierunek przyszłości

- Serdecznie namawiam osoby, które lubią nieść pomoc i którym niegroźny jest wysiłek skierowany do innego człowieka o podejmowanie studiów na nowo otwieranym kierunku. Z pewnością jest to kierunek przyszłości. W trakcie zajęć będzie można spotkać personel naszego szpitala. Zapewne będzie można także spotkać kierownictwo SP ZOZ i zadać pytania o możliwości i zasady współpracy. Uruchomienie kierunku pielęgniarskiego w Radzynie jest dla nas bardzo ważnym ruchem zapobiegającym brakom kadry. Kiedy pierwszy rocznik licencjacki opuści uczelnię prawa emerytalne osiągnie 53 proc. pielęgniarek i 71 proc. położnych. Zapotrzebowanie na pielęgniarki i położne będzie zatem olbrzymie. Zawód ten jest wymagający i niełatwy, ale niesie ze sobą olbrzymią satysfakcję z niesienia pomocy, a także jest coraz lepiej opłacany. Obecnie magister pielęgniarstwa ze specjalizacją zarabia ponad 5470 zł brutto miesięcznie (płaca zasadnicza), co w trybie pracy szpitala daje ponad 8300 zł brutto (przy minimalnej wymaganej liczbie dyżurów; 50 proc. dodatku za noc i 100 proc. za niedziele i święta). Koszt pracodawcy w tym przypadku to ponad 9600 zł. Opuszczając uczelnię na poziomie licencjatu można liczyć na wynagrodzenie na poziomie ok. 2 tys. zł brutto miesięcznie, czyli w trybie szpitala będzie to ok. 6 300 zł brutto lub więcej, zależnie od ilości dyżurów. Ponadto pielęgniarki funkcyjne otrzymują dodatki kwotowe od 200 do 500 zł, a pielęgniarki i położne kierujące odcinkami czy oddziałami dodatki od 10 do 35 proc. Za szczególną pracowitość i dyspozycyjność można liczyć także na premie roczną. Należy zauważyć, że wyżej podana płaca personelu medycznego jest gwarantowana przez państwo jako minimalna i stale rośnie, a kolejne podwyżki są planowane już od 1 lipca 2022 roku

Dyrektor nie ma wątpliwości: - Uruchomienie kierunku pielęgniarskiego w Radzynie jest dla nas bardzo ważnym ruchem zapobiegającym brakom kadry.

mm
RAD